



Niebezpieczeństwo niemieckie w dalszym ciągu zagraża Europie

Projekt Międzynarodowego Komitetu Badania Problemów Europejskich w sprawie usunięcia groźby odrodzenia siły germańskiej

LONDYN (PAP). Agencja Reutera donosi, że międzynarodowy komitet badania problemów europejskich ogłosił sprawozdanie w sprawie Niemiec. Sprawozdanie podkreśla, że przemysł niemiecki w znacznej mierze pozostał nienaruszony mimo bombardowań sojuszników. W niedalekiej przyszłości będzie on znowu mógł rozpocząć rywalizację z eksportem państw sojuszniczych. Z tych względów i ze względów bezpieczeństwa Zagłębie Ruhry powinno być umiędzynarodowione pod kontrolą Rady Bezpieczeństwa ONZ.

Sprawozdanie stwierdza, że w administracji tą dzielnicą powinni wziąć udział przedstawiciele państw sąsiadujących z Niemcami — Francji, Holandii, Belgii, Luksemburgu oraz Wielkiej Brytanii, jako państwa okupujące.

W razie, gdyby demokratyzacja Niemiec wykazywała postępy, w administracji Zagłębia Ruhry mogliby również zasiąść przedstawiciele ludności miejscowej.

Komitet odrzuca obawy, że oderwanie polityczne Ruhry od Niemiec mogłoby jakoby przyczynić się do podważenia prestiżu partii demokratycznych w Niemczech.

Komitet w swym sprawozdaniu uważa, że ewentualne wprowadzenie systemu federacyjnego w Niemczech nie

jest dostateczną gwarancją bezpieczeństwa w Europie.

Niebezpieczeństwo ze strony Niemiec polega na tym, że ludność niemiecka, licząca 70 milionów, która wymaga kompletnej reedukacji pod względem politycznym, może znowu zostać zjednoczona pod jednym przywództwem.

Aby nie dopuścić do tego, komitet zaleca trzy sposoby:

1) Pewne części Niemiec powinny być anektowane przez państwa, są-

siadujące na wschodzie i na zachodzie.

2) Inne części Niemiec, ważne pod względem gospodarczym, muszą być umiędzynarodowione.

3) Należy utworzyć kilka niezależnych państw niemieckich.

Komitet podkreśla konieczność opracowania wielkiego planu emigracyjnego, który umożliwi odpływ nadmiaru ludności z krajów przeludnionych do krajów, cierpiących na brak siły roboczej.

Czyniąc przegląd stanu przemysłu niemieckiego sprawozdanie komitetu stwierdza, że ostatnie wysiłki ginącego hitlerysty zmierzają do uratowania przemysłu niemieckiego i zachowania go na przyszłość.

Przemysłowcy niemieccy uzyskali od Hitlera odwołanie rozkazu całkowitego burzenia zakładów przemysłowych w miarę postępu wojsk sojuszniczych w głąb Rzeszy.

Postanowiono demontować urządzenia przemysłowe i ukrywać je w bezpiecznych miejscach.

Na jednej z konferencji przemysłowców, która odbyła się w Bazylei, niedługo przed kapitulacją Niemiec, postanowiono, aby 650 kierowników przemysłu i techników wyszukało sobie pracę w krajach neutralnych dla przetrwania i przygotowania odbudowy przemysłu niemieckiego. Większość tych ludzi nie została odnaleziona i ukrywa się w dalszym ciągu w państwach neutralnych.

1 miliard dolarów chcą pożyczyć Stany Zjednoczone Związkowi Radzieckiemu

LONDYN (Obsl. wł.). Z Waszyngtonu donoszą, iż sekretarz Stanu Byrnes przesłał notę na ręce rządu radzieckiego w sprawie podjęcia rokowań

odnośnie pożyczki amerykańskiej dla ZSRR w wysokości 1 miliarda dolarów.

Rola Konferencji Czterech

Czy Anglosasi wykażą zrozumienie dla słuszných żądań Jugosławii?

MOSKWA (PAP). „Prawda” zamieszcza artykuł specjalnego korespondenta agencji Tass z Paryża pt. „Rola konferencji czterech”, w którym w związku z rozpoczęciem obrad czterech ministrów spraw zagranicznych streszczono są głosy prasy światowej.

Dzienniki, nie poddające się szablonowemu pesymizmowi, — czytamy w „Prawdzie” —

zdają sobie sprawę, że zadania stojące przed konferencją czterech, nie są łatwe do rozwiązania, ale świeże są jeszcze w pamięci lata wojenne, gdy sojusznicy rozstrzygali z powodzeniem niemięłą skomplikowane zagadnienia.

Szerokie warstwy społeczeństwa zdają sobie bezspornie sprawę z tego, że nowe problemy również mogłyby być rozstrzygnięte, gdyby wznowiona została praktyka wspólnej pracy mocarstw sojuszniczych, gdyby uczestnicy konferencji dołożyli wszelkich sił w celu osiągnięcia rozwiązania, będącego możliwym do przyjęcia przez wszystkich”.

Nawiązując do wiadomości w gazetach o nowych wnioskach, które podobno Bevin i Byrnes przywieźli ze sobą do Paryża, „Prawda” pisze:

„Różnorodne informacje o nowych wnioskach delegacji amerykańskiej i angielskiej są z pewnych względów wielce charakterystyczne. Najwidoczniej wiadomości te odzwierciedlają fakt, że obecnie szerokie warstwy międzynarodowej opinii publicznej oczekują od delegacji tych dwóch państw konkretnych kroków, wiążących do rozstrzygnięcia kwestii spornych.

Na poprzedniej sesji rady ministrów spraw zagranicznych ze strony radzieckiej przedłożono szereg wniosków, mających na celu ułatwienie osiągnięcia porozumienia w takich sprawach, jak losy kolonii włoskich i reparacji włoskich. Obecnie zaś opinia publiczna nie bez słuszności spodziewa się, że również i ze strony Amerykanów i Anglików okazane będzie zrozumienie tego, jak konieczne jest znalezienie możliwych do przyjęcia rozstrzygnięć kwestii spornych. Chodzi szczególnie o zrozumienie słuszných żądań Jugosławii w sprawie granicy włosko-jugosłowiańskiej, Krainy Julijskiej oraz jej naturalnego ośrodka politycznego i ekonomicznego — Triestu”

Bułgaria ma dość monarchii

Front Ojczyźniany wypowiada się za ustrojem republikańskim

LONDYN (Obsl. wł.). Z Sofii donoszą, iż przywódca bułgarskiego „Frontu Ojczyźnianego” wysuwają wniosek o oficjalnym zniesieniu monarchii w Bułgarii. Za wnioskiem tym wypowiadają się przede wszystkim komuniści i członkowie partii agrarnej.

Korespondent agencji Reutera pisze z Bułgarii, iż wśród Bułgarów panuje wyjątkowo życzliwe nastawienie względem Związku Radzieckiego i przekonanie o konieczności ścisłej współpracy z ZSRR.

Uwaga, robotnicy i pracownicy!

Dnia 17 b. m. o godzinie 17-tej na stadionie sportowym przy zbiegu ulic Kilińskiego i Tymienieckiego odbędzie się

Wielkie Zgromadzenie w sprawie REFERENDUM LUDOWEGO

Przemawiać będą przedstawiciele Centralnej Komisji Związków Zawodowych i Okręgowej Komisji Związków Zawodowych.

Stawcie się licznie

Po zgromadzeniu odbędzie się mecz piłki nożnej między drużynami klubu sportowego włóknarzy-Zjednoczone i drużynami klubu sportowego kolejarzy-Z Z K.

Marsz Żymierski w Zgierzu

W dniu wczorajszym w Zgierzu pod Łodzią odbyła się uroczystość poświęcenia sztandaru pułkowego, ufundowanego przez miejscowe społeczeństwo dla jednego z pułków łączności.

Na uroczystość przybył marszałek Rola-Żymierski w asyście wyższych oficerów Wojska Polskiego. Marsz. Żymierski wygłosił do tysięcznych tłumów zgierzan przemówienie, które przerywane było burzą oklasków i spontanicznymi okrzykami na cześć Rządu Jedności Narodowej i Wojska Polskiego.

Uroczystość w Zgierzu transmitowana była przez rozgłośnie Polskiego Radia.

Zebrań aktywów PPR i PPS

19 b. m. o godz. 17-ej w CRDK, ul. Piotrkowska 243, odbędzie się wspólne zebranie aktywów PPR i PPS.

Wejście za okazaniem karty wstępu.

Dziś w numerze „PROMYK”

Dziś obraduje w Moskwie Światowa Federacja Związków Zawodowych

LONDYN, (Obsł. wł.). Do Moskwy przybyli już celem wzięcia udziału w sesji czerwcowej Komitetu Wykonawczego Światowej Federacji Związków Zawodowych przewodniczący Federacji — sir Walter Citrine, wice-przewodniczący Leon Jouhaux oraz członkowie egzekutywy — Benoit Frachon i Louis Saillant.

Pierwsze debaty rozpoczną się w poniedziałek. Na porządku dziennym, obejmującym wiele zagadnień szczególnej doniosłości i aktualności, postawiono między innymi sprawę stosunku Światowej Federacji Związków Zawodowych do ONZ (postulat wejścia w skład Rady Gospodarczo-Społecznej ONZ), dalej sprawę reżimu gen. Franco, projekt wysłania komisji Federacji

do Japonii i terytoriów kolonialnych, wysłuchanie sprawozdania komisji, która zawiadziła Niemcy oraz sprawę greckiej Federacji Pracy.

do Japonii i terytoriów kolonialnych, wysłuchanie sprawozdania komisji, która zawiadziła Niemcy oraz sprawę greckiej Federacji Pracy.

Dnia 15 czerwca 1946 r. padł na posterunku z rąk zbirów iaszynowsko-NSZ-owskich
ś t p
por. BEDNARZ JAN
Żołnierz I-szej Dywizji Im. Tadeusza Kościuszki, odznaczony Krzyżem Walecznych i srebrnym medalem „Zasłużonym na Polu Chwały” za Lenino.
Pogrzeb manifestacyjny z współudziałem przedstawicieli partii politycznych i organizacji społecznych odbędzie się we wtorek, dnia 18 czerwca 1946 r. o godz. 17 ze szpitala wojskowego przy ul. Żeromskiego 113.
DOWÓDZTWO OKRĘGU WOJSKOWEGO Nr 6

Reorganizacja sił zbrojnych w Stanach Zjednoczonych

LONDYN (obsł. wł.) Prez. Truman przestał Kongresowi amerykańskiemu pismo w sprawie zjednoczenia wszystkich sił zbrojnych — lądowych, morskich i powietrznych Stanów Zjednoczonych pod kierownictwem jednego ministra obrony narodowej. Minister ten ma być osobą cywilną i kierować ministrami trzech resortów — wojsk lądowych, floty i lotnictwa.

Ma powstać wspólny komitet planowania i ma być opracowany scalony budżet trzech resortów.

Dotychczas przeciwko projektowi zjednoczenia sił zbrojnych występowali kierownicy ministerstwa marynarki wojennej.

Rada teatralna przy Ministerstwie Kultury i Sztuki

WARSZAWA (PAP). W niedzielę 16 bm. w państwowym Teatrze Polskim odbyła się uroczysta inauguracja nowopowołanej do życia rady teatralnej przy Min. Kultury i Sztuki. Na uroczystość, której przewodniczył min. Kultury i Sztuki W. Kowalski, przybyli prócz członków rady, wśród której znajdują się najwybitniejsi przedstawiciele życia teatralnego, delegaci poszczególnych Ministerstw oraz reprezentanci organizacji społecznych i t. d.

Triest zamknięty dla dziennikarzy polskich

BELGRAD (PAP). Ministerstwo Informacji Jugosławii zwróciło się do ambasady Wielkiej Brytanii dnia 25 maja z prośbą o wydanie wiz wjazdowych do Triestu dla grupy dziennikarzy polskich, przybywających na proces Draży Michajłowicza. Do dnia 6 czerwca odpowiedzi od ambasady Wielkiej Brytanii nie otrzymano, co praktycznie uniemożliwiło polskiej wycieczce dziennikarzy odwiedzenie Triestu. Jest to tym bardziej dziwne, że tego rodzaju utrudnienia ambasada Wielkiej Brytanii stosowała jedynie do Polaków.

Argentyna chce podjąć normalne stosunki ze światem

LONDYN (obsł. wł.). Z Buenos-Aires donoszą, iż argentyńskie ministerstwo spraw zagranicznych wyraziło gotowość podjęcia normalnych stosunków dyplomatycznych z Polską, Austrią, Węgrami, Czechosłowacją, Jugosławią i państwami arabskimi.

Poza tym donoszą, iż przewidywane jest wkrótce zawarcie układu handlowego między ZSRR a Argentyną, które to państwa, jak wiadomo, przed 10 dniami nawiązały stosunki dyplomatyczne.

Obrady komunistów francuskich

PARYŻ (PAP). W ciągu soboty toczyły się obrady komitetu centralnego komitetu centralnego francuskiej partii komunistycznej na temat udziału jej w nowym rządzie. Wieczorem został wydany krótki komunikat o przebiegu dyskusji. Z komunikatu wy-

nika, że większość mówców wypowiedziała się za przystąpieniem do rządu, jednakże najwybitniejsi przywódcy partii komunistycznej nie zabierali jeszcze głosu. Komitet centralny partii komunistycznej obradował w dalszym ciągu w niedzielę.

Wilkołaki grasują

PRAGA (PAP). W miejscowości Teplice-Sanov w Czechach uprowadzony został przez Niemców prezes miejscowego związku b. więźniów politycznych i wybitny działacz partii komunistycznej Szeplichin. Czeskie

władze policyjne prowadzą dochodzenie w celu wykrycia sprawców uprowadzenia Szeplichina, który znany był w okolicy ze swego wrogiego stosunku do Niemców.

Uwaga, dzieci!

Dalsze wygrane VI-ej akcji premiowej Głosu Robotniczego

„UCZMY SIĘ RACHOWAC” —

1989.	1984.	2000.	1962.	1681.	1676.	2156.	2106.
2101.	2243.	2186.	1798.	2238.	1696.	2161.	1937.
2432.	2076.	2009.	2146.	2151.	2056.	1983.	2028.
2150.	2159.	1675.	1803.	2428.	2201.	1658.	1678.
2049.	2117.	2419.	2331.	2187.	1721.	1795.	1660.
2027.	1704.	1689.	1709.	2207.	1812.	2041.	1786.
2440.	1644.	1700.	2058.	2064.	2102.	2097.	2113.
2103.	1831.	1985.	1862.				

otrzymali posiadacze następujących numerów:
2336. 1782. 2383. 2393. 1695. 1927. 1908. 2223.
1794. 1938. 1804. 2434. 2111. 2413. 1671. 2048.
2353. 1760. 2254. 2320. 1945. 2416. 1808. 1682.
1711. 1697. 1851. 1968. 1672. 2417. 2047. 1872.
1759. 1752. 1844. 2269. 1924. 2316. 1988. 1828.

Jaroslav Hasek

Przygody dobrego wojaka Szwejka podczas wojny światowej

— Popatrzcie na tego żołnierza — ryczał pułkownik, — wskazując biczykiem jednorocznego ochotnika. — Przechrzał wasz honor jednorocznych ochotników, z których wychowywać się winny kadry porządnym oficerów, wiodących żołnierzy na pole chwały o zwycięstwo. Ale poprowadziłby żołnierzy taki pijaczyna, jak ten tutaj? Z knajpy do knajpy wiodłoby ich chyba.

Cały lasunek rumu wychlałby szeregowcom. Czy może pan powie- dzieć coś na swoje usprawiedliwienie? Nie może pan. Patrzcie na niego. Nic nie ma do powiedzenia na usprawiedliwienie i jeszcze do tego studuje w cywilu filologię klasyczną. Przeważnie klasyczny przypadek. Pułkownik wymówił te ostatnie wyrazy powoli z naciskiem, poczem splunął:

— Filolog klasyczny, który zachlewa się, łązi po nocy i zżuca oficerom czapki z głowy. Menschl! Jeszcze

całe szczęście że to był tylko taki sobie oficer artylerii!

W słowach tych wyraziła się cała nienawiść dziewięćdziesiątego pierwszego pułku dla artylerii stojącej w Budziejowicach. Bieda artylerzyście, który w nocy wpadł w ręce patrolu plechoty i odwrotnie! Nienawiść była tak okropna, jak nieprzejednana vendetta, krwawa mściwość, przekazywana z rocznika na rocznik, ilustrowana z obu stron anegdotami o tym, jak to plechurzy powrzucał artylerzystów w Weltawę, lub odwrotnie. Jakie bitwy stoczono w „Port-Arturze”, „Pod różą” i w innych lokalach południowo-czeskiej metropolii, przeznaczonych na uciechy i radości.

— Tym nie mniej — mówił dalej pułkownik — rzecz taka musi być przykładnie ukarana, tego draba należy wyłączyć ze szkoły jednorocznych ochotników i zniszczyć go moralnie. Dość już mamy w armii takich inteligentów. Regimentskanzleil

113)

Sierżant zbliżył się do pułkownika z papierami i ołówkiem. Był bardzo poważny i skupiony.

Cisza głęboka panowała jak w sądzie, gdy na ławie oskarżonych siedzi morderca, a przewodniczący zaczyna odczytywać wyrok.

Takim samym głosem wyrokującym rzekł pułkownik:

— Jednorocznego ochotnika Marka skazuje się: dwadzieścia i jeden dzień verschärf, a po odbyciu kary zostaje przeniesiony do kuchni do skrobania kartofli.

Zwracając się ku szkole jednorocznych ochotników, wydał pułkownik rozkaz szeregowania. Słychać było, jak ochotnicy sprawnie tworzą czwórki i oddalają się. Ale pułkownik był niezadowolony i rzekł do kapitana Sagnera, że w ruchach tego oddziału nie ma rytmu i że po obiedzie trzeba z nim przerabiać kroki.

— Kroki maszerującego wojska muszą grzmieć, panie kapitanie. I jeszcze jedno. Byłbym bez mała zapomniat. Niech pan im to powie, że cała szkoła jednorocznych ochotników ma pięć dni koszarówki, żeby żaden z nich nie zapomniat byłego kolegi, tego łobuza Marka.

A łobuz Marek miał minę człowieka zupełnie zadowolonego. Niczego lepszego nie mógł oczekiwać. Daleko le-

Proces Michajłowicza

BELGRAD (PAP). Podczas przesłuchiwa- nia oskarżonego Michajłowicza prokurator zapytał, czy był on przywódcą terrorystycznej organi- zacji „Czarnych Trójk”. Prokurator wyjaśnił, że organizacja ta miała na celu mordowanie osób, naznaczonych literą „ZW”. Michajłowicz oświadczył, że organizacja ta miała na celu rzekomo walkę z obywatelami jugosłowiański- mi, współpracującymi z Niemcami. Litera „Z” jest pierwszą literą serbskiego wyrazu „zapla- sziti”, co oznacza „zstraszyć”. Przewodniczą- cy na prośbę prokuratora odczytał dokumenty, stwierdzające niezbicie, że „Czarne Trójki” za- mordowały wielu partyzantów jugosłowiańskich oraz członków partii demokratycznych. W ak- tach znajdują się listy osób, należących do patriotycznych kół jugosłowiańskich, obok naz- wisk których figurują litery „Z”. Listy te znale- ziono w kwatrze czelników Michajłowicza.

Montgomery w Indiach

LONDYN (PAP). Agencja Reutersa donosi z Jeruzolimy, że szef brytyjskiego sztabu głów- nego marszałek Montgomery opuścił w niedzielę Palestynę, udając się samolotem do Indii.

W kilku wierszach

Z polecenia alianckich władz wojskowych do obrotu pocztowego z zagranicą został dopuszczony obecnie język polski. Kores- pondencja z Niemiec może być więc wysy- łana za granicę w językach angielskim, ro- syjskim, francuskim, polskim i niemieckim.

W nowym parlamencie ustawodawczym republiki czechosłowackiej zasiadają 24 ko- biety, 12 posłanek reprezentuje partię komu- nistyczną, 8 narodowo-socjalistyczną, 3 par- tię socjal-demokratyczną, 2 ludową i 1 sto- wackie stowotwo demokratyczne. Liczba posłów-kobiet w poprzednim parlamencie wynosiła 20.

Z Brukseli donoszą, iż belgijski minister sprawiedliwości polecił prokuratorowi gene- ralnemu wszczęcie śledztwa w sprawie do- radcy króla Leopolda, hr. Capella, oskarżo- nego o współpracę z Niemcami.

Madrycki korespondent agencji „Associa- ted Press” donosi, iż frankistowski trybunał wojskowy skazał na karę więzienia od 4—12 lat siedmiu z trzynastu oskarżonych o spisek antyfrankistowski.

Z Rastatt w strefie francuskiej donoszą, że odbył się tam pierwszy proces przeciwko zbrodniarzom niemieckim z obozu koncen- tracyjnego Neubremme. 17 b. dozorców obo- zu skazano na śmierć. 20, w tym 5 kobiet z SS, skazano na kary ciężkiego więzienia od 3 do 15 lat.

W Moskwie zmarł znany pisarz żydowski Lipman Lewin, przeżywszy 70 lat. Pisał z po- czątku w języku hebrajskim, a następnie w żydowskim. Powieści jego osnute są na te- żytku ludu i robotników.

Uwaga, pracownicy samorządowi Peperowcy!

Dzielnica PPR — Śródmiejska-Prawa wzywa pracowników samorządowych — peperowców i sympatyków na zebranie w dniu 18 bm. o go- dzinie 16.30, w lokalu dzielnicy, przy ul. Gdań- skiej 75 w sprawie podwyżki płac.

— Najciekawszy rzecz z kapitanem Sa- gnerem, pułkownik Schröder zatrzy- mał się przed Szwejkiem i popatrzył na niego bardzo uważnie, Szwejk w tej chwili reprezentował sobie swą- ją okrągłą uśmiechniętą twarzą, ozdobi- oną po bokach parą wielkich uszu, sterczących zawiadaczko spod wło- czonej na głowę czapki. Całość wy- wiera wrażenie bezwzględniego spo- koju i nieświadomości jakiegokolwiek winy. Jego oczy pytały:

— „Czy zrobiłem coś złego proszę pa- na? Czy dopuściłem się czegoś niesto- sownego?”

Rezultat swej obserwacji zgarnął pułkownik w jedno pytanie, z którym zwrócił się do sierżanta kancelarii:

— Idiota?

— Postużnie melduję panie oberst, idiota — odpowiedział za sierżanta Szwejk.

Pułkownik Schröder skinął na adiu- tanta i zabrał się do przeglądania pa- pierów Szwejka.

(d. c. n.)

Czarne dni czarnej giełdy

Delegatura Komisji Specjalnej w walce z waluciarzami

Czarna giełda, która przez dość długi okres czasu uprawiała swój proceder z niezwykłą bezczelnością, i dodajmy prawie zupełnie bezkarnie, stała się od paru miesięcy przedmiotem zaskuteknej uwagi delegatur Komisji Specjalnej do walki z nadużyciami i szkodnictwem gospodarczym. Mniej więcej na początku marca nastąpił dla waluciarzy czarne dni.

Sledztwo zatacza coraz szersze kręgi

Sprawa Horskiego była już oświetlana w prasie, poprzestaliśmy więc na przypomnieniu, że Horski i liczni jego współpracownicy zakupywali legalnie wielomilionowe sumy marek niemieckich w oddziałach Narodowego Banku Polskiego. Ale podstawy do kupna i dalsze losy zakupionej waluty obcej były już bardzo dalekie od legalności. Za podstawę do nabycia marek służyły sfałszowane zlecenia Urzędu Handlu Wojskowego, stemplowane wycofanymi od dawna pieczętkami.

Nabyte w ten sposób marki niemieckie waluciarze sprzedawali i zakupywali złoto, biżuterie, antyki i różne kosztowności oraz dolary i inne waluty obce, szmuglując następnie ten „towar” za granicę.

Trwało to dopóty, dopóki nie wkroczyła Komisja Specjalna. Wszczęte śledztwo poczęło zataczać coraz szersze kręgi.

Skarbiec domowy dyr. Kierskiego

Stwierdzono m. in., że w oddziale Polskiego Banku Narodowego w Poznaniu nabyta została wielka kwota marek niemieckich przez dyrektora banku „Kwilecki i Potocki” pana Zygmunta Kierskiego. Zaindagowany przez delegaturę Komisji Specjalnej w jakim celu nabył 5 milionów marek niemieckich, p. Kierski dał odpowiedź wymijającą, twierdząc że odsprzedał je z umiarkowanym zyskiem różnym osobom. Adresy tych osób po sprawdzeniu okazały się fikcyjne.

Przeprowadzona u Kierskiego w mieście druga rewizja była o tyle spóźniona, że nie znaleziono walut obcych, natrafiono natomiast na „maleńki” skarbiec domowy, zawierający 5 złotych zegarków, 27 sztuk bardzo kosztownej biżuterii, oraz całą kolekcję monet z różnych krajów i różnych epok. Można przypuścić, że p. Kierski jest po prostu numizmatykiem, ale czyż nie jest zastanawiające, iż wszystkie te monety: rosyjskie, angielskie, francuskie, niemieckie, austriackie, włoskie, belgijskie i nawet fińskie są ze szczerego złota?

„Grube ryby” czarnogieldziarskie w potrzasku

Zostawmy na razie sprawę Kierskiego w pewnych rękach Komisji Specjalnej. Nie jest bowiem on jedynakiem. W ciągu kilku dni w marcu br. aresztowano cały szereg „grubych ryb” na rynku walutowym. Do liczby ich należał też Marian Litwiniak, który pośredniczył w wielkich spekulacjach walutowych w Warszawie i Krakowie. Ujęty został był inspektor Ministerstwa Skarbu Zdzisław Kwiatkowski, który nadużywając stanowiska służbowego i pośrednicząc w nielegalnych transakcjach walutowych dorobił się wielkiego majątku, tak iż wspólnie z bratem założył w Warszawie luksusowy sklep jubilerski. Zatrzymany został wraz z wielką kwotą waluty krajowej i zagranicznej znany rekin czarnej giełdy, makler waluciarzski Bernard Himmel.

Sztance do wybijania prób

Wszystkie delegatury Komisji Specjalnej nadsyłały coraz to nowe rapor-

ty o likwidacji różnych ognisk zakazanego procederu i o zatrzymaniu mnóstwa średnich i drobnych waluciarzy na terenie całego kraju. Jeżeli idzie o Warszawę, oglądaliśmy z prawdziwą satysfakcją pracę tych osobników przy oczyszczaniu z gruzów i porządkowaniu placu Trzech Krzyży.

Byli to jednak przeważnie drobni agenci wielkich asów czarnej giełdy, a niejednokrotnie całych dobrze zakonspirowanych „koncernów” waluciarzskich.

Jeden z takich „koncernów” wykryty został przez delegaturę Komisji Specjalnej w Gdańsku. Na czele afery stał niejaki Kulik, który wraz ze swymi współpracownikami popełnił szereg poważnych nadużyć walutowych. Przy likwidacji afery ujawniono liczne dowody

winy w postaci złotych monet i biżuterii, łącznej wartości powyżej 1 milion złotych.

Pewne światło na proceder Kulika i innych niebłeskich ptaków rzucił fakt znalezienia u nich sztanc do wybijania prób na biżuterii. Szczegółowe śledztwo na pewno ustali, w jakiej skali szło fałszowanie kosztowności „z próbą”.

„Akcja specjalna” na własny użytek

Na marginesie akcji zwalczania waluciarstwa godzi się wymienić również aferę w „Polimex’ie”, chociaż wykryte w tym wypadku przestępstwa mają związek nie tylko z czarną giełdą.

Ujawniono mianowicie, że naczelny

dyrektor „Polimex’u” Mikke, naczelnik wydziału Sierżputowski i kilku innych urzędników tej instytucji podczas prze prowadzania powierzonej im akcji specjalnej skupu walut i złota postanowili przy okazji upiec pieczeń dla siebie. Mikke i S-ka popełnili więc szereg wielkich spekulacji walutowych z milionowymi korzyściami dla siebie i z odpowiednią szkodą dla skarbu państwa.

Wysokie stanowiska, godności dyrektorskie i „stosunki” nie uchroniły złodziei od kryminału.

To też można śmiało powiedzieć, że działalność Komisji Specjalnej na polu walk z waluciarstwem w bardzo znacznym stopniu przyczyniła się do rosnącej stabilizacji naszej własnej polskiej waluty.

Ferment w PSL trwa

po wykluczeniu 4 działaczy ze stronnictwa

NEW PSL zatwierdził propozycję wykluczenia ze stronnictwa czterech członowych działaczy „Nowego Wyzwolenia”. Tak obwieszcza z triumfem „Gazeta Ludowa”, organ „ludowców od 1946 r.”.

Pozostaje otwartą sprawą dalszego rozwoju sytuacji w PSL. Jak wynika z

drugiego numeru „Nowego Wyzwolenia”, który właśnie się ukazał, kierownicy opozycji w PSL nie mają bynajmniej zamiaru kapitulować. Pierwszy numer „Nowego Wyzwolenia” spotkał się z uznaniem wśród poważnej części terenowych działaczy peeselskich. Być może — właśnie to uznanie skłoniło kierowników NEW do wyklucze-

nia członowych działaczy stronnictwa za wypowiedzianie poglądów, sprzecznych ze stanowiskiem kierownictwa.

Jedno jest niewątpliwe: polityka „wielkiej awantury” uprawiana przez kierownictwo PSL, a przez p. Stanisława Mikkołajczyka w szczególności, na polityka na rosnący opór we własnych szeregach PSL.

Zielony Rynek

żerowiskiem spekulantów i paskarzy

Jak drogo... — narzekają codzieli gospodynie, zabierając się do gotowania obiadu. Trzeba iść na Zielony Rynek — tam zawsze trochę taniej.

To też ruch na ulicy Legionów od Gdańskiej, w kierunku placu Barlickiego jest bardzo ożywiony.

Z daleka widać przekupki siedzące nad kubłami ze śmietaną, lub twarogiem. Usadowane jedna obok drugiej tworzą szpalery.

W „alei” kręci się kilka kobiet z gamuszkami. Niejedną z nich z troską liczy złotówki. Może starczy...

„Panistu, dobrej śmietany dać? — Nie pani chce — litr 164 zł. Ale? próbować! — oponuje oburzona propozycją „kucpowa”.

„U mnie nie oszukana, ja nie cyganka”, „Czemu nie oszukać jak się da...” odpowiada cynicznie sąsiadka.

— Jak się da... Niestety prawie zawsze się udaje: mleko z wodą. Śmietana — to mąka i najtańszy produkt — mąka.

Niekontrolowane handlarzy wyzyskują świat pracy, fałszując towar.

Właściwy moment do powołania komisji społecznych, któreby wzięły w sprawy jakości towaru i cen.

Naprzeciwko zależnie od pogody opołażą

się w słońcu, lub smok na domach przykryty tylko szmatą, często wątpliwej czystości — złodziejski buki i apetyczne bochenki białego chleba.

„Mleczaki, mleczaki po 5, po 5.”

Po ile? — pytam zdziwiona.

— Eee, pani, nie po pięć, a po pięćdziesiąt. Tylko dla takiego marnego zarobku nie warto się wysilać.

Jeszcze jedno pole do działania dla Komisji cennikowej.

Czynnik młarodajna krzyczą wielkim głosem: spadek pogłowia, brak bydła, a tu na rynku kilka kroków dalej, czerwienią się kawały mięsa, nęca kółka kiełbasy, rozpięta się pękate baterony.

Pytam o cenę — 430 — wypowiedziane niedbalem tonem. Zamroczyło mnie trochę.

— A kiełbasa? — „Rzeźniczka” nieufnie na mnie spogląda.

— 320. Abo co? — Bo droga — odpowiada.

— Jak pani droga, to se kup pani świniaka, karm go, zabil i zjedz, a mnie głowy nie zawracaj — „sprzeżmie” odpowiada „kucpowa”.

Z daleka dobiegają mnie krzyki.

Na środek placu zajechał samochód cięż-

zarowy „Spolna” z domkami, wprowadzonymi z wybrzeża przez Centralę Obrót i Przetworstwa Rybnego. Część ryb zwieziono do chłodni miejskiej, resztę zaś „Spolna” zwozi na rynek po 25 zł z obłą konkurencją „inicjatywie prywatnej”, która wykazuje zbyt wielką pomysłowość jeśli chodzi o śrubowanie cen.

Przed wozem tłum kobiet. Przepychają się jedna przez drugą, kłócą się i przeklinają.

Ktoś z bardziej świadomych niewiast błętnie po milicjanta, a za nią stół przelobstw i wymysłów.

Dopiero gdy zjawił się milicjant, sprzedaż idzie sprawnie i szybko.

W dwadzieścia minut z 500 kg. dorszy nie ma śladu.

W hall starzytawcowawcowej od strony 5-go Sierpnia nibyś się zasobnie tu pieniędzej hurtownie.

Na choźnik porostawiane wielkie wagi, a przy nich skrzynki, kosze, wiadra owoców.

Nęca złocisto-różowe i czerwone czereśnie, paczną jeszcze lasem czarne jagody przykryte świeżą paprocią, pstrą się truskawki „ananasówki”.

lecz wikt to nie młód ich piękna.

Tu jest królestwo pieniędza — kupić, sprzedać — to jedyna myśl kręcących się z notesami kupców-hurtowników. Te się waży, tam liczy.

Ramochodzą z ręk do ręk tysiące.

„Po 30 zł 25 kg. to będzie... 750... Tak?”

— Tak... odpowiadam — myśląc jednocześnie, że w detalu te same jagody kosztują 100 zł litr.

Uciekam, pozostawiając za sobą rynek i targowisko.

Myślę o tym, że gdyby nasza spółdzielczość była bardziej ruchliwa, pracujący mogliby kupować owoce, jagody, nabiał i wiele innych rzeczy znacznie taniej.

Przecież Samopomoc Chłopska wraz ze spółdzielczością robotniczą mogłaby zorganizować skup tych produktów bezpośrednio u rolników, i rolnik wyskalby więcej i robotnik miałby taniej. Ale to i nasza wina. Jeszcze nie wszyscy interesujemy się dostatecznie sprawami spółdzielczymi. Jeszcze wielu pracujących nie należy nawet do spółdzielni. A przecież tyle pozostaje tu do zrobienia.

Ha. Jol.

Jubileusz pracy scenicznej Władysława Szczawińskiego

Znakomity i popularny artysta operetkowy, Władysław Szczawiński, który po długich latach tułaczki podczas okupacji, prowadził obecnie teatr „Lutnia” w Łodzi, obchodzi dnia 26 bm. 45-lecie pracy scenicznej.

Władysław Szczawiński rozpoczął pracę sceniczną w r. 1900, w teatrze Mysłkowskiego w Kaliszu, a następnie po krótkim pobycie na prowincji, szereg lat był filarem i czołowym amantem teatru „Nowości” w Warszawie — jednym z najlepszych teatrów operetkowych, nie tylko w Polsce, lecz i w Europie.

Podczas pierwszej wojny światowej wyjechał do Rosji, gdzie z ogromnym powodzeniem występował w Kijowie, Moskwie, Ekaterinosławiu i Petersburgu,

Powróciłszy do kraju, prowadził własny teatr operetkowy, poczem zaangażował się do operetki wileńskiej, gdzie zaskoczyła go nowata hitlerowska.

Na jesieni ub. z. wstąpił zespołem operetki wileńskiej repatriowanej z Włocławka, znalazł się w Łodzi, stając się ulubieńcem naszej publiczności.

Jubileusz wystąpi w operetce Kaimana „Marica”.

Profektorał nad jubileuszem objął minister Kultury i Sztuki ob. Władysław Kowalski.

Publiczność łódzka niewątpliwie wypełni salę „Lutni” po brzegi, by uczcić jubileusz zasłużonego artysty.

Oszust o pięciu nazwiskach

Komisja Specjalna rozesała listy gończe za Stanisławem, Aleksandrem Głowackim, vel Salomonem Brestickiem, który dopuścił się nadużyć i oszustw na sumę przeszło 10 milionów złotych.

Głowacki, podający się za magistra prawa, aczkolwiek posiadał zaledwie kilkunastoklasowe wykształcenie, był kierownikiem działu zaopatrywania i zbytu w Zjednoczeniu Przemysłu Spożywczego, okręgu łódzko-kieleckiego, którego biura mieścił się w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 126.

Wszedłszy w porozumienie z naczelnym dyrektorem Baranowskim i kilkoma jeszcze wyższymi urzędnikami tej instytucji, zaczął przeprowadzać oszukańcze afery na krociowe sumy.

Zjednoczeniu podlegało wiele fabryk cukierków i marmelady.

Fabryki te z przydzielonej im po cenach urzędowych marmelady, częścią jej, około 20 proc. rzucali na wolny rynek do sprzedaży prywatnym odbiorcom.

Głowacki wykorzystując swoje wpływy zagroził kierownikom poszczególnych fabryk, że odbierze im prawo produkcji, o ile nie zgodzą się na jego oszukańcze machinacje.

Kierowników kilku fabryk wciągnął do spółki. Postarał się również, aby niewygodnych mu urzędników zwolniono, innych zaś zmusił do milczenia renesjami i zaczął działać.

Fabryki będące w zmoście z oszustem, nie wvbrały przeznaczonej na wolny handel marmelady, cukier zaś oddawały Głowackiemu, który sprzedawał go nielegalnie po paskarskich cenach, dzieląc się zyskami z Baranowskim i innymi współnikami.

Jedną tego rodzaju transakcją, jak ustaliło dochodzenie, wynosiła setki tysięcy złotych. Głowacki przeprowadził trzy takie afery, zgarniając do kieszeni wielkie sumy.

Lecz te „skromne” zarobki nie wystarczały mu.

Nowe wydawnictwa

Nakładem Państwowych Zakładów Wydawnictw Szkolnych wyszła z druku książka popularno-naukowa serii Ziemia Odzyskana, Stanisław Knauff: Wojna zaczęła się w Gdańsku, str. 48.

Pośród miast polskich odzyskanych po lat tysiącu, obok Szczecina, Wrocławia, Głogowa, Opola na pierwszym chyba miejscu postawić trzeba Gdańsk. Odzyskanie go obecnie to nie połowiczne posiadanie z roku 1919—1939, to powrót do władania nim niepodzielnie jak przed rokiem 1909. Jeśli dodać oświadczenie całym zapleczem wschodniopruskim, Warmią i Mazurami, i zlikwidowanie w ogóle koszmaru krzyżackiego na północy od granicy polskiej, to rok 1945 jest datą przełomową, jedyną, czynnym w najśmielszych snach tylko przewidywanym.

Książka Knauffa opowiada o momentach września, od dnia 1-go do kiedy w Gdańsku działy się rzeczy zapowiadające zupełnie inną sytuację niż ta, którą dzisiaj przeżywamy z odzyskaniem Prus i Gdańska. Autor, urzędnik Sekretariatu Generalnego R. P. w r. 1939, został ogarnięty pożogą wojenną na posterunku przy wykonywaniu swych czynności, sponiewierany, uwieziony, dzięki paszportowi dyplomatycznemu zdołał ucieść głowę z tego pogromu, by zaświadczyć groźnej prawdzie naszej katastrofy ówczesnej.

W prostych słowach kreśli dzieje ucisku tuż przed wybuchem wojny, przygotowania hitlerowców do walki, ucisk i zabójstwa wśród żywołów wiernych Polsce. Wreszcie sceny krwawej krzywdy tych rodaków, którzy w moc niemiecką się dostali. Padają nazwiska tych, których rozstrzelano, wywieziono do Stutthofu, maltretowano, katowano.

Osobną kartę poświęca walce o Poczcie Polska i o Westerplatte. Jako nacowny świadek, żyty z terenem i ludnością, rzuca on pełnymi garściami informacje o wydarzeniach tych niezwykłych dni zapadających, zdawało się, wieczną klęską dla polskości.

Z ciekawością, z ulgą w sercu, czyta się ten raport Gdańska dzisiaj, kiedy wiemy, że karta odwróciła się, że ta tuszca, która pluła na prowadzonych Polaków, była ich wyciągala i mordowala, musiała opuścić polskie miasto Gdańsk. Autor nie przesadzając w niczym opisu, umie wytłumaczyć nam, że w pierwszych dniach września rzeczy przedstawiały się dla polskości bardzo groźne, nastroj był przygnębiony, żywił polski wydany na łaskę i niełaskę agresora. Uchwycenie tego nastroju, garść nazwisk, naskwicowanie toku wypadków mają wagę dokumentu.

Książka ukazała się jako pierwszy tomik „Biblioteki Ziemi Odzyskanych”.

Prowadził w imieniu firmy na szeroką skalę handel samochodami, kupowanymi bardzo tanio, lub wyszabrowanymi na Ziemiach Zachodnich, które następnie sprzedawał w Łodzi i innych miastach z ogromnym zyskiem. Wszystkich tych transakcji nie księgowano, były one prywatną imprezą oszusta.

W lecie zeszłego roku, w imieniu Zjednoczonego Przemysłu Głowacki zakupił setki ton owoców, które miały być przerobione na marmeladę i konserwy dla fabryk, podlegających Zjednoczeniu. Owoce te niezabezpieczone i

nieprzerobione zgniły, narażając Zjednoczenie na duże straty. Nie trzeba dodawać, że Głowacki i na tym interesie nieźle zarobił.

Oszust posiadał pięć legitymacji, wystawionych na fałszywe nazwiska, którymi posługiwał się w miarę potrzeby. Zachłanność Głowackiego nie miała granic. Na podstawie jednej z fałszywych legitymacji, otrzymał paczkę UNRRA i dary amerykańskie ze stowarzyszenia Ichud.

Niejasna jest też rola żony aferzysty, która posługiwała się legitymacją urzędniczką okręgu łódzko-kieleckiego Zjednoczenia Przemysłu Spożywczego,

mimo że w instytucji tej nie pracowała. Czy była współniczką męża, wykaże dalsze śledztwo.

Jak zaznaczyliśmy za Głowackimi rozesała listy gończe.

Komisja Specjalna w Łodzi zwraca się do wszystkich, którzy mogliby udzielić informacji o aferzyście, względnie rozpoznać go, o natychmiastowe zawiadomienie Komisji (Gdańska 107).

Rysopis oszusta: 1 m. 70 cm. wzrostu, blondyn, twarz owalna, czoło wysokie, oczy niebieskie, nosi okulary, nos prosty, wąskie usta, uszy średnie i jasny zarost.

Nowe czasy - nowi ludzie

Wywiad z dyrektorem fabryki Poznańskiego tow. Szczepańskim

— Tow. Szczepański, możebyście na wstępie powiedzieli nam kilka słów o sobie. Wicie, tak zwany „zwykły robotnik” jako naczelny dyrektor jednego z największych zakładów włókienniczych to bądź co bądź w Polsce zjawisko dawniej nieznanne.

— Owszem, jest to zjawisko zupełnie nowe w naszym życiu, tak nowe, jak nową jest nasza Polska demokratyczna, ale obecnie, jak Wam zupełnie wiadomo, mamy w Polsce 5.000 robotników na różnych kierowniczych stanowiskach w różnych branżach przemysłowych. W Łodzi jest nas, robotników pracujących na kierowniczych stanowiskach pokaźna ilość. Wymienię tylko moich towarzyszy dyrektorów fabryk łódzkich a więc: ob. Ambroziak, kłacz z zawodu — dyrektor Widzewskiej Manufaktury, ob. Chrapkiewicz, majster włókienniczy, obecnie dyr. fabryki Zajbert; ob. Rzemigala, robotnik—elektryk, obecnie dyr. fabryki „Hofrichter”; ob. Radzikowski, robotnik ad Scheiblera, obecnie dyr. fabryki Gajera; ob. Sędziwy, dyr. fabryki Scheiblera; ob. Gros, dyr. fabr. Biedermana; ob. Pluta, dyr. fabr. Eisenbrauna i wielu innych.

— Są to wszystko robotnicy łódzcy. Z Ambroziakiem współpracowałem w swoim czasie w ruchu robotniczym i nawet wspólnie byliśmy prześladowani przez policję sanacyjną.

— Wielu innych pracuje na stanowiskach zmianowych, kierowników oddziałów i działów, naczelników, wicedyrektorów i dyrektorów.

— Tak np. w naszej fabryce zwyczajni robotnicy teraz pracują na stanowiskach majstrów „Cieślak, Grzelak, Adamczyk, Cichecki. Wielu naszych majstrów pracuje jako dyrektorzy różnych fabryk.

Przecież to nie bajki, że władza w Polsce należy do nas robotników „chłopów i inteligencji” pracujących.

— Co myślą robotnicy o dodatkowym protokole umowy zbiorowej?

— Jako robotnik, i jako robotniczy dyrektor stwierdzam, że nowy protokół do umowy zbiorowej jest aktem bezwzględnie korzystnym dla robotników. Przygotowali i opracowali go sami robotnicy albo ich zaufani przedstawiciele.

Wieści z kraju

NADUŻYCIA URZĘDNIKÓW GMINNYCH

Ostatnio aresztowano i przekazano prokuratorowi Sądu Okręgowego w Wałcu wójta gminy Lublicz, Sokalskiego Mariana oraz sekretarza tej gminy Tadeusza Raczkiwicza. Oskarżeni są oni o to, że począwszy od miesiąca listopada ub. roku dopuszczali się systematycznie nadużyć, przywłaszczając sobie inwentarz żywy pochodzenia ponieńskiego, który następnie sprzedawali rzeźnikom. Nieuczciwym urzędnikom grozi sąd doraźny.

OSIĄGNIĘCIA KOLUMNY NURKARSKIEJ

Zorganizowana przez Morski Instytut Rybacki kolumna nurkarska, po całkowitym kompletowaniu sprzętu, przystąpiła do wydobycia zatopionych kutrów. Dotychczas kolumna ta wydobyla łódź pasażerską, (kryta) „Robbe”, dwa kutry rybackie, jedną berlinkę oraz 2 silniki.

26 TRANSPORTÓW SPROWADZIŁA JUŻ POLSKA YMCA

W okresie od października 1945 r. do dnia 1 czerwca 1946 r. tzn. od chwili rozpoczęcia starań delegacji Polskiej YMCA o pomoc rzeczową z terenów zagranicznych, Polska YMCA sprowadziła do kraju 26 transportów, na które złożony był: odzież, żywność i sprzęt różnego rodzaju.

To nie żadna sanacyjna, fabrykancka umowa zbiorowa. Daje ona robotnikom po pierwsze poprawę warunków pracy i uwalnia ich od wiecznej zależności od handlarzy i spekulantów. Niektórzy robotnicy odnoszą się jeszcze nieufnie do tej umowy, jak zwykle do czegoś nowego, ale już wkrótce przekonają się o wyższości nowego systemu wynagradzania. Nie chcę być gołosłownym i na przykładach wykażę słusność moich słów:

Weźmy, dla przykładu, zarobek kłaczki naszych Zakładów, ob. Leokadii Krawczyk, w ostatnich 2 tygodniach miała b.r. (czyli w okresie starej umowy jeszcze). Otrzymała ona gotówkę i w punktach łącznie zł. 2.344.—. Po zastosowaniu nowego systemu wynagrodzenia, według nowej umowy zbiorowej, obowiązującej w całym przemyśle włókienniczym, ta sama ob. Krawczyk, pracując na 4 wąskich krosnach otrzymała za 2 tygodnie, przy całkowitym okresie zatrudnienia zł. 2.759.20. Mamy więc już podwyżkę o przeszło zł. 400.—

Uwzględnijmy jednak dalsze dobrodziejstwa nowej umowy. Jeśli kłaczka jest, dajmy na to, matką dwójga dzieci, z których jedno jest nieletnie a drugie w gimnazjum lub na Uniwersytecie to — jeśli jest wdową lub męż jest nieobecny — otrzyma dodatkowo zł. 30.— miesięcznie i zwrot opłat szkolnych za małoletnie dziecko zł. 50.—. Za syna zaś w gimnazjum lub na Uniwersytecie zł. 200.—. Dodajmy jeszcze do tego zjawiska bądź-co-bądź nie rzadkie, że kłaczka pracuje pół roku bez nieusprawiedliwionej nieobecności na fabryce — wówczas otrzyma jeszcze zł. 600.—, łącznie więc otrzyma zł. 3.199.20.

Należy pamiętać przy tym, że wzięliśmy najprzebiejniejsze możliwości zarobkowania, które każdy robotnik bez wysiłku może przekroczyć uzyskując progresywne zwiększenie premii i zarobku.

— Dalej, żeby wymienić jeszcze tylko niektóre najważniejsze dobrodziejstwa nowej umowy: dawniej chory otrzymywał 60 proc. od sumy podstawowej — dziś 60 proc. od sumy całkowitego zarobku. Na naszym przykładzie jest to różnica między zł. 420 i zł. 1.650. Dalej — jeśli choroba jest wynikiem wypadku przy

pracy, chory otrzymuje 100 proc. (z Ubezp. Społ. 60 proc. plus 40 proc. od Firmy). I jeszcze robotnicy po porodzie otrzymają teraz z Firmy opłatę za 4 tygodnie, co razem z Ubezp. Społ. da im 3 miesięczny płatny urlop.

Tego wszystkiego dotychczas nie mieliśmy i nie podobna tu wylizywać wszystkich dobrodziejstw nowej umowy, ale już z tych kilku szczegółów widać, że stanowi ona bezwzględnie korzystną zmianę w sytuacji włókienniczy. Włókienniczy wie odąd za ile pracuje i co zarabia.

W ten sposób umowa zbiorowa staje się jednocześnie czynnikiem stabilizacji budżetu robotniczego.

— Tak jest. I stałe się podjęta to zwiększenia wydajności pracy, co z kolei jest warunkiem wzrostu dobrobytu robotnika i całego narodu. W ten sposób umożliwiamy naszemu rządowi bezboleśnie zniesienie świadczeń rzeczowych wsi; damy wsi dużo wyrobów włókienniczych, otrzymamy wzajemną żywność, wzmacnimy wartość złotego, który odąd jest jedynym środkiem opłacania naszej pracy.

— A jak przedstawia się sprawa głosowania ludowego w Waszej fabryce?

— Robotnicy nasi z nienawistną wspominali dawny senat; pamiętają, że był on obrońcą interesów fabrykantów i obszarników. Robotnik wyzwolił się spod władzy fabrykantów i nie chce słyszeć o senacie. Na pierwsze pytanie wszyscy odpowiedzieli: Tak! — jednoznaczny parlament w Polsce!

— W drugim pytaniu jest wlekkie słowo dla całej klasy robotniczej: UNARODOWIENIE PRZEMYSŁU. Słowo to zawiera bogatą, namacalną treść: naprzykład na naszej fabryce z tego, co dawniej robotnik tam nie widział: Złotobek dla niemowląt, przedszkole dla dzieci, gimnazjum zawodowe dla dzieci naszych robotników. Uczniowie otrzymują w pierwszym roku placę robotnika, premie, stołówek i wszystkie inne świadczenia, w drugim roku otrzymują już wyższe płace, w trzecim jeszcze wyższe, po 3 letnim kursie mają uczniowie zapewnioną pracę na kierowniczych stanowiskach i taką przyszłość o jakiej nigdy dziecko robotnika w Polsce marzyć nie mogło. Unarodowienie — to gwarancja dobrobytu robotniczego, to nieczym nieograniczone możliwości społecznej awansu dla robotników, to awarancja świętej przyszłości dla jego dziecka, unarodowiona fabryka, to fabryka, w której robotnik jest gospodarzem. Oczywiście, że na drugie pytanie wszyscy odpowiedzieli: tak!

— Niektórym jednak świętą perspektywę zaciemniają trudności dnia dzisiejszego. Ci zapomnieli już koszmar dawnych czasów — bezrobocie i brak przyszłości dla swych dzieci. Porównajmy sytuację dzisiejszą, kiedy upłynął dopiero rok od straszliwej, niszczącej wojny, z sytuacją z r. 1939. Słychać więc nieskądys: a w r. 1939 mogłem kupić za dzienny zarobek kilo masła i t.d. Ale zapominają, że kilo masła w rok po tamtej wojnie kosztowało miliony. Zapominają, że w rok po tamtej wojnie, we fabryce Poznańskiego był chaos, bezrobocie, placono bezwartościowymi milionowymi papierkami. Jeśli jednak porównają tylko sytuację obecną z sytuacją z czerwca ubiegłego roku, kiedy robotnik zarabiał 200 zł. tygodniowo, muszą powiedzieć: dużo zrobiono u nas w tym roku dla robotnika. Polski Rząd, to nasz rząd, rząd ludu pracującego.

30 czerwca odpowiemy na wszystkie 3 pytania T A K I

INSTYTUT MEDYCYNY MORSKIEJ I TROPICALNEJ W AKADEMII LEKARSKIEJ W GDAŃSKU

Ogłoszone zostało w Dz. Ustaw R. P. Nr 22 rozporządzenie ministra Zdrowia, wydane w porozumieniu z ministrem Oświaty o utworzeniu Instytutu Medycyny Morskiej i Tropikalnej w Akademii Lekarskiej w Gdańsku. Zadaniem Instytutu Medycyny Morskiej i Tropikalnej jest: a) szkolenie (specjalizacja) lekarzy okrętowych, portowych, emigracyjnych i kolonialnych oraz lekarskiego personelu pomocniczego w tych dziedzinach, b) prowadzenie prac badawczych z dziedziny bakteriologii, parazytologii, toksykologii i patologii, chorób egzotycznych oraz higieny morskiej i tropikalnej.

PROLUŻ NA ZIEMI LUBUSKIEJ

Po wzmocnieniu swej pozycji w Krotoszynie i Wielkopolsce oraz stworzeniu Centrali w Poznaniu i Delegatury Okręgowych we wszystkich ośrodkach akademickich, Polski Ruch Obrony Łużyc „Proluż” rozszerzył swą działalność na Ziemię Lubuską, która sąsiadując z łożycami ma pomyślnie warunki do rozwinięcia szerokiej i skutecznej akcji w obronie sprawiedliwych praw wolnościowych naszego najmniejszego sąsiada słowiańskiego.



Jan Brzechwa

ilustr. J. M. Szancer

Panięcyczka z pudełeczka

(dokończenie)

Dopłynęły przez salony
Tańca dźwięczne, skoczne tony,
Więc generał zachwycony
Prosi wróżkę. I już wróżka
W pierwszej parze na paluszkach
Tańczy lalko na kształt puszka,
Każda rączka, każda nóżka
Jest jak angły różowa smużka.

Dalej lalkę kot prowadził,
A ulani wszyscy radzi
Porywają szybko w tany
Figurynki z porcelany.
Tańczą żabki tak, jak mogą,
Tańczy pajac z miną błogą,
Tańczy kolej z hulaj-nogą,
Bąki brzęczą nad podłogą
I wirują w takt muzyki,
A wraz z nimi baloniki,
Klocki, myszki, wózki, sanki,
Polorowe wycinanki,
Waż, kominiarz, szklane muszki,
Wszyscy tańczą śladem wróżki.

Tak się zaczął bal u lalki,
A najdalsze nawet salki,
Nawet nisze i alkowy
Kiblaś sukni księżycowej
Zielonkawą mgłą wypełnia,

Jak księżyc srebna pełnia.
Taniec skończył się i oto
Wróżka różdżką szczerozłotą
Połączyła wszystkie sprzęty
W jeden duży stół zaklęty.
A na stole — cóż za zjawal
Pojawiła się zastawa —
Spojrzyj z lewa, spojrzyj z prawa:
Co półmisek — to potrawa.

A więc mak faszerowany,
Puszek mleczka podsmażany,
Kropła rosy, kropła piany,
Miód lipowy, sok różany,
A w gąsiorkach kryształowych
Zimny napój poziomkowy.

Pan generał ołowiany
Wład do szklanek sok różany

Obok wróżki stanął w pasach
Po czym, dumnie kręcąc wąsa,
Krzyknął: „Zdrowie pań wypijmy,
„Niech nam żyją!”
„Żyj, żyj, żyjmy!”

„Przecież też jesteśmy panie!” —
Zawołały niespodzianie
Wszystkie żabki zgodnym chórem,
Wznosząc pełne szklanki w górę.



Julian Ejsmond

Taniec słonka w dzieciennym pokoju

Złote słoneczko o młodej wiosnie
w pokoju dzieciennym tańczy radeśnie.
Skacze na szafę, skacze na ścianę
wesole, zalotne i roześmiane.
Skacze na lewo, skacze na prawo:
Dzisiaj się śmieje, a Miś bije brawo.

Dopałło słoneczko Dzidzi lusterka,
odbiło się w szklance, na sufit zerką —
w mamusi zwierciadło śmiejąc się
wpadło,
na koniec zmęczone na ziemi siadło.

Lalka siedząc przy swym kocie,
Jadła cały czas łakocie
I szeptała mu do uszka:
— „Kotku bury, jam nie wróżka,
„Jam nie piękna, jam laleczka,
„Ale będę dla kociuszka
„Taka dobra, taka kłiwa
„Jak prawdziwa panna żywa,
„Ach, bo w życiu wszystko bywa”.

Wróżka śliczna i wspaniała
Wszystkich gości częstowała,
Sama szklanki napelniała,
Podsuwała smakołyki,
I na srebrne talerzyki
Garstki maku nakładała.

W maku tkwi przedziwna władza,
co na oczy sen sprowadza,
Więc dokoła niespodzianie
Rozpoczęło się ziewanie,
I niebawem jednocześnie
Mak pograżył wszystkich we śnie.

Pan generał pierwszy usnął,
Tylko wróżkę wąsem musnął.
Całe wojsko ołowiane
Poszło sobie spać po dścianę,
Żabki, bąki i zabawki
powróciły do swej szafki,
Lalkę, senną niesłychanie,
Kot posadził na tapczanie,
Po czym obok się położył
Bo i tego sen już zmorzył.
A tymczasem świt od wschodu
Wśród cichaczem do ogrodu,
Mrok wypłoszył, dzień odnowił,
Szyły w oknach zaróżowił

Posmutniały wszystkie sprzęty,
Zniknął nagle stół zaklęty,
Przeminęła noc czerwcową,
Zgasła suknia księżycowa.

Tylko wróżka jeszcze trwała
Coraz bledsza, niemal biała,
Razem z mgłą się rozwiewała,
Aż powoli znikła cała
I w oddali różowała
Niby obłok na błękitcie,
Który przywiął wiatr o świcie.

Dzieci walczą o życie

Nie chciałbym wam tego opowia-
dać, szczególnie dzisiaj, gdy słonce
tak pięknie złoci lany zbóż, gdy w le-
sie śpiewają tysiące ptaków. Pocóż
was zasmucać w takiej chwili.

Ale posłuchajcie tylko! Gdy doczy-
tacie do końca, przestaniecie się
na mnie gniewać, że wam smutne rze-
czy opowiadam — zamiast wesolych.
Jest w Łodzi taki dom, przy ulicy
Czerwonej Armii. Właściwie nie jeden
dom, a siedem dużych domów w
których... dzieci walczą ze śmiercią.
Jest to szpital dziecięcy, który odwie-
dziłszy niedawno.

Was, młodzież beztrojską panowie
doktorzy nie wpuszcziliby do tych sal
białych, gdzie rzędami pod ścianą
stoją czyste małe łóżeczka, a w nich
wasi bracia i siostrzyczki walczą z
chorobami, walczą o życie.

Oto jesteśmy w sali — gdzie umie-

szono dzieci chore na dyfteryę. Coś
chwytą za gardło i nie pozwala wy-
szepać słowa. Dziewczynki i chłop-
cy, zamiast zażywać letnich wczasów
— walczą tutaj ze straszliwym wro-
giem ludzkości — chorobą. A wróg
to straszny, prawie nieuchwytny, ta-
ki małeńki, że trzeba bardzo silnego
mikroskopu, aby go zobaczyć. Wróg
to zdradziecki. Chwyta dziecię za gar-
dło i dusi. Obok stoją lekarze i siostry.
Migają kryształowe szklane strzykawki.
Dziecko otrzymuje pomoc — zastrzy-
ki! Ale nieraz wróg jest za silny —
mógłby dziecko udusić...

Wówczas staje w obronie życia le-
karz. Powiada do choroby: „Mocna
jesteś, podła bestio! Zacinętaś strasz-
liwą petlą na gardle małego człowie-
ka, ale ja mam na ciebie lancet —
ostry nóż! Pewnym ruchem ręki do-
ktró przecina krtań dziecka i zakłada

w otwór gumową rurkę, przez którą
zaczyna przechodzić powietrze. Dzie-
cko, nabiera oddechu. Wróg już teraz
musi ustąpić!

Otóż, teraz muszę Wam wytłuma-
czyć, dlaczego opowiadam to wszyst-
ko! A więc posłuchajcie:

Dużo dzieci latem choruje! Ktoś tam
najądł się podejrzanych lodów na uli-
cy, przeziębził gardło — zaraził dyfte-
rytem i zamiast używać pięknej lal-
ki — musi leżeć w szpitalu!

Ktoś inny zaraził się przez nieostro-
żność tyfusem, bo jadł niemyte owo-
ce, ktoś inny czerwonością... Nie trzeba
wylizywać tych wszystkich chorób,
których nabawiamy się na skutek wła-
snej nieostrożności.

A teraz drugie wytłumaczenie: W
szpitalu przy ul. Armii Czerwonej w
Łodzi leczą się także nie bardzo cho-
re dzieci. Nie mają żadnych zabawek,
żadnych książek, ani czasopism. Nie-
raz chce im się płatać z braku kła-
zoczek do czytania. Pomyślcie też
dzieci o nich! Czysta książeczka, pi-

semko — sprawia im radość niezwy-
kłą. A nieraz także małeńka zabar-
weczka dla tych najmniejszych, cho-
rych brzdąców — ileż przynosi udo-
chy i radości!

Bo to widzicie, zauważyłem rzecz
następującą. Nie ma dnia, żeby do
portierni szpitala nie zgłosił się jakiś
chłopczyk z paczuszką.

Pytam jednego z nich, czy ma tutaj
chorego braciśka, a on mi odpowia-
da:

— Nie proszę pana, nie mam niko-
go, tylko sam przeleżałem tutaj trzy
miesiące, to wiem, że to znaczy po-
darunek z miasta. Bo widzi pan —
jedne dzieci otrzymują aż za dużo pa-
czek, a drugie muszą ślinkę lizać.
Więc chciałbym tych koleżków rozwe-
selić i przyniosłem im małą paczuszkę.

— A co jest w tej paczce?
— „Serce” Amisasa, kawałek płac-
ka i torebka z czerwonkami. To będzie
dla dzieci chorych na gruźlicę!

H. R.

J. Andersen

Brzydkie kaczątko

Tymczasem nastąpiła jesień. Liście na drzewach pożółkły, ściemniały i zaczęły opadać; wiatr kręcił je w powietrzu i niosł gdzieś daleko, aby porzucić znowu. — Powietrze stawało się chłodne, wilgotne, ciężkie chmury przesuwwały się nisko po niebie, niosąc deszcze i śniegi, zasłaniając słońce. Wrony kręcały z zimna. Dreszcz przebiegał na samą myśl o takim czasie.

Nadeszła zima surowa i mroźna. Zamrzły wody. Na małym kawałku, który wolnym został, musiało kaczątko pływać bezustannie, aby uchronić go od zamrznięcia. Mimo to przetrzeć wolna zmniejszała się po każdej nocy. Bo co dzień zimniej było, mroź się wzmagal, lód traskał dookoła na małym otworze, który pozostał jeszcze. Kaczątko bez odpoczynku poruszać musiało nóżkami, ażeby nie przymarznąć. Lecz i to nie pomogło: zmęczone, ustało, a wówczas lód uwieźli je, jak w kleszczach.

Zobaczył to nazajutrz z rana jakiś wieśniak, rozbił lód butem z drewnianą podeszwą, a ptaka zabrał do siebie, do chaty.

Kaczątko w ciepłe przyszło do siebie, i dzieci zaraz chciały się z nim bawić, ale ono myślało, że mu chcą zrobić coś złego, i zaczęło uciekać, przewróciło garnek z mlekiem i rozlała je na podłogę. Gospodyni z rozpaczyci zaimała rękę, chciała złapać szkodnika, aby go ukarać. Przestraszone kaczątko wpadło w kubek z wodą, potem w naczynie z mąką, wytarło się o sadze w okopconym piecu. Gospodyni krzychała i goniła za nim, dzieci ze śmiechem przewracały się jedno przez drugie, kaczątko skakało po półkach, po garnkach, podfrowało aż do pułapu, wreszcie przez drzwi otwarte wpadło do sieni, a stamtąd na dwór.

Można wyobrazić sobie, jak wyglądało. Umączzone, mokre, powalane sadzami, w nastroszonych piórach, a przytem upadające ze znużenia. I brzydkiemu kaczątku było coraz gorzej. Chłodno, głodno i nikogo, kto by polubił je szczerze. Bo tak brzydkie! A nie tylko brzydkie, lecz także duże i takie odmienne od wszystkich, wszystkich ptaków. Do nikogo, do nikogo niepodobne.

A każdy szuka podobnych do siebie.

Razu jednego pływało po wodzie. Słońce chyliło się ku zachodowi, niebo było czerwone, niby w ogniu. Wtem spoza lasu podniosło się stado wielkich, wspaniałych ptaków. Podobnie pięknych kaczątko nie widziało dotąd: leciały niby chmurki śnieżno-białe,

L. Wiszniewski

Czerwiec

Pracowity czerwiec
przebudził się wczesnie,
pełn słodkim sokiem
młodziutkie czereśnie.

Pracowity czerwiec
wstał przed słońca wschodem —
mył w perlistej rosie
truskaweczki młode.

W południe na łące
zbierał z kwiatów słodycz —
pełn tą słodyczą
czerwone jagody.

Skończył dzienną pracę,
pobiegł do strumyka.
Tam na ciep. na piasku
kocioleczyki fikał.

spokojne, wdzięczne i majestatyczne. Były to odlatujące labędzie. Nagle wydały ton długi, przeciągły, tak dziwny! Poruszyły spokojnie silnymi skrzydłami i wzniosły się wysoko, aż pod chmury i płynęły tak daleko, daleko, w nieskończoność.

Labędzie opuszczały kraj chłodny przed zimą i śpieszyły za słońcem, tam, gdzie ono świeci jasno i ciepło, gdzie błękitne wody nie zamarzają nigdy. Kaczątko patrzyło za nimi z zachwytem, z nieopisanym uczuciem tęsknoty, a gdy znikły, wydało okrzyk silny i przenikliwy, aż samo się przestraszyło swego głosu.

I zaczęło się kręcić w kółko, jak szalone, wyciągając szyję i podnosząc krótkie, niezgrabne skrzydła. O, co to za męka! Nigdy nie zapomni tych wspaniałych ptaków i nigdy ich nie ujrzył. Zniknęły, zniknęły!

Z rozpaczyci zanurzyło się do dna samego, a kiedy wypłynęło znowu na powierzchnię, nie wiedziało, co się z nim dzieje. Ptaki, królewskie ptaki, piękne ptaki! Nie wiedziało, jak się one nazywają, ani dokąd lecą, a jednak pragnęło złączyć się z nimi i le-

cieć tak samo, daleko i wysoko, razem z nimi!

Lecz nie myślało o tym; ostatnim wysiłkiem dostało się pomiędzy krzaki, rosnące niedaleko, i jak nieżywe przykucnęło w śniegu.



Za smutno byłoby opisywać wam to wszystko, co nieszczęśliwe kaczątko wycierpiało podczas mroźnej i długiej zimy. Głód, chłód, ani ciepłego schronienia, ani żywności, ani przyjaciela. (dokończenie nastąpi)

Skrzynka pocztowa

JERZY SOBIŃSKI, OZORKÓW. Odpowiadamy na oba Twoje listy jednocześnie. Podręczniki dla szkoły powszechnej zamieszczamy w naszej Bibliotece Szkolnej. Powieści, o które pytasz, może w przyszłości będziemy drukować. Wiersz ma dobrą myśl, ale za słaby jeszcze do druku. Pytasz, jak spędzi wakacje młodzież łódzka. Jak zapewne słyszałeś, organizują się kolonie i półkolonie. Miasto nasze dokłada wszelkich starań, ażeby dzieci, które cały rok szkolny spędzają w murach, mogły podczas wakacji korzystać z powietrza, słońca i wody.

A teraz sprawa rozwiązań i kuponów. Zdaje się, że niezupełnie zrozumiałeś, o co chodzi. Rozwiązania rozrywek umysłowych „Promyka” to konkurs, nie mający nic wspólnego z kuponami. Należy zagadki rozwiązać i przysłać w kopercie do redakcji „Promyka” ul. Piotrkowska 86. Co zaś do kuponów — jest to Akcja Premiowa dla dzieci naszych czytelników. Kupon kolejno wycina się i pod koniec miesiąca, jak podajemy w naszych zawiadomieniach pt. „UWAGA, DZIECI!”, nalepione na tekturze lub papierze, z podaniem nazwiska i adresu przesyła się do redakcji „Głosu Robotniczego” łódź, ul. Piotrkowska 86.

ROMUALD KAZMIERCZAK, ŁÓDŹ. Ryboló-

stwo jest bardzo miłym sportem. Nie dziwnym jest Twemu zapalowi. Bądź jednak ostrożny podczas kąpiel i nie zapuszczaj się na głęboką wodę, jeżeli nie umiesz dobrze pływać. Trzeba matce oszczędzić niepokoju. Postaraj się więc pracować nad geografią i przyrodą a na pewno uzyskasz znów dobre stopnie. Rozwiązania rozrywek umysłowych możesz przysłać albo co tydzień, albo wszystkie razem pod koniec konkursu. O terminie zawiadomimy.

BOGUMIŁ POGODA. Eugeniusz Bodo został podobno zastrzelony na ulicach Lwowa po godzinie policyjnej, nie zatrzymawszy się na wezwanie policji. — Twoja zagadka jest dobrze rozwiązana.

DANUTA SZULC, ŁÓDŹ. Rozwiązanie dobre. Adresowałaś dobrze, można i do „Głosu Robotniczego”, ale lepiej dodać: dla „Promyka”.

OLGA DAWIDOWICZ, ŁÓDŹ. Rozwiązanie dobre. Zamieszczamy w naszym dziale rozrywek umysłowych tyle materiału, na ile pozwala nam miejsce.

ZBIGNIEW KAZMIERCZAK, OSTROW WŁKP. Wygraną w Piątej Akcji Premiowej „Głosu Robotniczego” piłkę wodną wręczyliśmy na podstawie upoważnienia i zgodnie z otrzymanym przez nas listem ob. Oporowskemu.

PIOTR KUCHARCZYK, ZDUŃSKA WOLA,

Irena Urbanlak Witkowska

Świerszcz

(KOŁYSANKA)

Cyku, cyku zza komina
Cicho śpiewa świerszcz —
„Uśpię ci, mamo, syna,
Wierz mi, matko, wierz!”

„Gdy rozsnuję bajkę rzewną,
Długą, jak ta noc,
Ujmę główkę dziecka senną
W czarodziejską moc”.

Snuje świerszczyk zza komina
Bajki srebrną nić,
Dziecko z świerszczem rozpoczyna
Cudną bajkę śnić.

Śni się dziecku bajka złudna
Z dawnych, dawnych lat;
Śni się dziecku bajka cudna,
Czarodziejski świat.

Cyku, cyku zza komina
Cicho śpiewa świerszcz:
„Śpi, mamo, twa dziecina
Wierz mi, matko, wierz!”

WIEŚ ROZOMYSŁ. Nie możemy drukować „Promyka” w formie Biblioteki. Ale możesz sobie poradzić w następujący sposób: wytnij sobie ze starego pudła dwie tekturki rozmiarów naszego „Promyka”, zeszyj je lub zlep kawałkami płótna na grzbiecie, a będziesz miał teczkę. Możesz ją nawet ozdobić jakimś rysunkiem lub ładnym napisem „Promyk” i w tej tece możesz przechowywać cały komplet „Promyka”. Jeżeli uważasz swoją powiastkę za dobrą, przyslij ją nam do oceny. Ciebie i Twojego tatusia pozdrawiamy serdecznie.

ZDZIŚLAW KULAWIŃSKI, ŁÓDŹ. Rozwiązanie dobre włączamy do konkursu. Za życzenia dziękujemy, postaramy się „jak najdłużej żyć i drukować”.

ALICJA PIECHULSKA, KONSTANTYNÓW. Bardzo się cieszymy, że kompletujesz naszą Biblioteczkę. Szkoda jednak, że zaniedbałaś zbieranie numerów i teraz masz duże braki, które trudno usunąć. Pisaliśmy już w „Promyku”, że brak nam dawnych numerów „Głosu Robotniczego” i mimo najlepszych chęci nie będziemy w stanie spełnić Twojej prośby. Jeżeli chodzi o „Sejdzio i jej bobry”, książkę, która Ci się tak bardzo podobała, to może uda nam się odszukać brakujące numery. Niech Twoja siostra zgłosi się do redakcji „Głosu Robotniczego”, Piotrkowska 86 w dowolnych godzinach. Na przyszłość pilnuj ciągłości i skrupulatnie zbieraj Biblioteczkę. Serdecznie Cię pozdrawiamy i wcale się nie gniewamy.

CELINA ŚĘCZEK, ŁÓDŹ. Przyjdź do redakcji, przejrzyj komplet „Głosu Robotniczego”, a zorientujesz się.

BASIA WITASIĄK, ŁÓDŹ. Twój wierszyk jest bardzo ładny. Bajeczkę możesz przysłać, jeśli się nada — zamieścimy. Basiu, otrzymaliśmy list od I. Galusówny, zam. łódź—Widzew, ul. Wspólna 32 m. 2. Pragnie nawiązać z Tobą korespondencję i znajomość koleżeńską. Napisz do niej!

I. GALUS, ŁÓDŹ—WIDZEW. Rozwiązanie dobre. Basię Witasiąk zawiadamiamy, że chcesz się z nią porozumieć.

Zagadki

B — na początku:
na ulicy leżą.
K — na początku:
czarne mam pierze.
M — na początku:
szkoda mnie pytać.
D — na początku:
można mnie czytać.

Nie ślimak — a przecie
dom nosi na grzbiecie.
Nie ryba — a codzień
chlupie, chlupie w wodzie.
Nie ptak — a przed chwilą
z jajka się wylągił.
Jedno wiadomo o nim,
że wiatru nie przegonił.

KINA

"POLONIA" (Piotrkowska Nr 87)
Romantyczny dramat filmowy
"MASKARADA"
"TECZA" (Piotrkowska 108)
"PIĘKNA PŁEC"

2.000.000 rodzin spółdzielczych

Nie jesteśmy ruchem politycznym. Nie możemy zajmować się sprawami politycznymi między stronnictwami demokratycznymi. Ale jesteśmy ruchem społecznym pracujących — i dlatego nie może być nam obojętne nic z tego, co jakkolwiek drogą kształtuje los społeczny ludu polskiego.

I jesteśmy ruchem polskim, który ma obowiązek być tam wszędzie, gdzie decydują się sprawy najważniejsze naszego Narodu. Dlatego nie możemy milczeć, kiedy cały Naród ma odpowiedzieć na najważniejsze pytania dotyczące jego przyszłości.

Co usłyszymy przez radio

HALLO. POLSKIE RADIO — ŁÓDŹ, sala 224 m. Program na poniedziałek, 17. VI. 1946

5.57: Z Krakowa Sygnał czasu. 6.00: Kalendarz historyczny. 6.05: Muzyka. 6.15: Rozmowa ze słuchaczami. 6.30: Muzyka. 6.45: Z Warszawy Dziennik poranny. 7.05: Program na dzisiaj. 7.10: Z Poznania Gimnastyka. 7.20: Muzyka. 7.45: Z Warszawy Powiązanie najważniejszych wiadomości Dziennika. 7.50: Muzyka. 8.30: Z Łodzi Skrzynka poszukiwania rodzin. 8.45: Codzienny odcinek prozy: "Szkice węglem" — now. H. Sienkiewicza. 9.00: Rozmaitości. 9.10: Program na dzisiaj. 9.15: Przerwa. 11.57: Z Krakowa Sygnał czasu i hejnał z Wsieli Mariackiej. 12.05: Z Warszawy "Na ziemiach odzyskanych". 12.20: Koncert. 12.40: "Z życia narodów słowiańskich". 12.50: Z Bydgoszczy Koncert. 13.50: Z Warszawy "10 minut poezji". 14.00: Dziennik popołudniowy. 14.30: Informacje. 14.40: Z Łodzi Płyty. 14.55: Z cyklu "Dialogi kinomanów" — III dialog w opracowaniu red. Zbigniewa Pittay i Leona Buko-

wieckiego. 15.05: Rezerwa. 15.10: Recital fortepianowy Z. Voglmanówny. 15.30: Wiadomości z miasta i prowincji. 15.35: Skrzynka radiotechniczna w opracowaniu inż. Bernarda Klimaszewskiego. 15.45: Płyty. 16.00: Z Warszawy Audycja dla dzieci. 16.20: Koncert. 16.40: Audycja dla młodzieży. 16.55: Reportaż. 17.10: Koncert. 17.50: "Odbudujemy Warszawę". 17.55: Z Łodzi Audycja robotnicza: 1) Fragment transmisji ze służby ruchu M. O., z przedmową i w opracowaniu Jana Ordoana. 2) Płyty. 18.30: Z Warszawy "Nauka przy głośniku". 19.00: Koncert. 19.30: Dziennik wieczorny. 20.00: Koncert. 20.45: Audycja muzyczno-literacka. 21.00: Z Łodzi Płyty. 21.30: Koncert Życzeń. 22.00: Z Katowic Koncert. 22.30: Z Łodzi Komunikat o pogodzie. 22.32: Skrzynka poszukiwania rodzin. 23.00: Z Warszawy Ostatnie wiadomości Dziennika wieczornego. Program na jutro. 23.35: Z Łodzi Program na jutro. Zakończenie audycji i Hymn do 23.40.

powieź na pierwsze pytanie będzie drogowskazem — czy demokracja polska bez Senatu ma być prawdziwą władzą ludu, bezpośrednią i suwerenną — czy z Senatem ma być zaledwie głosem ludu, cenzurowanym przez „elitę”. A od tego zależy ogromnie wiele — nie tylko w polityce, ale i w warunkach społecznego i gospodarczego bytu ludzi pracy.

Dlatego zabieramy głos i odpowiadamy „TAK” na pierwsze pytanie. Chcemy zaisienienia Senatu.

Sprawa ustroju społecznego i gospodarczego Polski — to poza wszystkim sprawą sensu naszej pracy spółdzielczej.

TAK! Chcemy ustroju opartego na uspołecznionym przemyśle i chłopskim rolnictwie. Tylko w takim ustroju spółdzielczość ma swój wielki sens i mają sens nasze społeczne i narodowe ideały.

Odpowiadamy „TAK” na drugie pytanie. Odpowiadamy słowem w referendum — i czynem w naszej codziennej pracy.

Czy chcemy utrwalać granic Rzeczypospolitej na Odrze i Nisie? TAK! Bo jesteśmy Polakami.

Odpowiadamy po trzykroć „TAK” i czynimy to w pełnym poczuciu racji i odpowiedzialności.

Odpowiedź przeczącą na którekolwiek pytanie nie może być podyktowana ani racją, ani poczuciem odpowiedzialności. Może być podyktowana tylko chęcią rozgrywki partyjnej.

Dla żadnej rozgrywki partyjnej nie wolno nam narzucać fundamentów Polski Ludowej, bo Polska Ludowa — to nasza Polska, bo Polska Ludowa — to jedyna Polska, która może istnieć dziś i na przyszłość — jako państwo mocne i sprawiedliwe.

Takie jest nasze stanowisko. ZWIĄZEK REWIZYJNY SPÓŁDZIELNI R. P.: Prezes Zarządu — E. Pszczołkowski, Przew. Rady Gl. — D. Kuszewski.

„SPOLEM” ZWIĄZEK GOSP. SP. R. P.: Prezes Zarządu — J. Żerkowski, Przew. Rady Nadz. — S. Błesiek.

CENTRALNA KASA SPÓŁEK ROLNICZYCH: — Br. Piotrowski.

BANK SPÓŁDZIELCZY „SPOLEM”: Prezes Zarządu — D. Kuszewski, Przew. Rady Nadz. — S. Tolwiński.

SPÓŁCZNE PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWLANE. Centrala Gosp. Spółdz. Budowl. R. P.: Prezes Zarządu — W. Piłóg, Przew. Rady Nadz. — M. Nowicki.

OGŁOSZENIE

o remontach budynków, uszkodzonych

Zarząd Miejski w Łodzi Wydział Odbudowy podaje do wiadomości zainteresowanych instytucji, przedsiębiorstw i osób, że: 1) budynki uszkodzone wskutek wojny, a nienaprawione przez właścicieli, 2) budynki niewykończone przekazywane są do naprawy, remontu lub wykonania instytucjom, przedsiębiorstwom i spółdzielniom mieszkaniowym oraz osobom fizycznym, które złożą wnioski do Działu Technicznego, Wydział Odbudowy, ul. Piotrkowska 64, III piętro, pokój 204, Nr. tel. 280-80, wewn. 25.

Zwrot kosztów nastąpi przez oddanie naprawionej nieruchomości w Zarząd z prawem pobierania czynszu na okres do 10 lat. Gruntowna naprawa budynku uszkodzonego wskutek wojny lub niewykończonych.

wskutek wojny lub niewykończonych.

nego zwalnia od wszelkich ograniczeń w dysponowaniu lokalami mieszczącymi się w wyżej wymienionych budynkach, jak również od konieczności pobierania przedwojennego komornego; komorne ustalone będzie na podstawie swobodnej umowy stron.

Dla ułatwienia naprawy instytucje, którym budynki będą przekazane, będą mogły nabywać ze składów miejskich, po cenach urzędowych niektóre materiały budowlane, jak np. cegła, cement, żelazo itp.

Ze względu na rozpoczęty już sezon budowlany Zarząd Miejski wzywa do niezwłocznego zgłoszenia wniosków w terminie do dnia 25 czerwca 1946 r., które będą rozpatrzone w najkrótszym czasie po ich otrzymaniu.

Blizsze szczegóły znajdują zainteresowani w dekrecie z dnia 26 października 1945 r. o rozbiorze i naprawie budynków zniszczonych i uszkodzonych wskutek wojny (Dz. U. Nr. 50, poz. 281), rozporządzeniu Ministrów Odbudowy i Administracji Publicznej z dnia 25 lutego 1946 r. w sprawie naprawy budynków uszkodzonych wskutek wojny (Dz. U. Nr. 10, poz. 72) i rozporządzeniu tychże Ministrów z dnia 29 marca 1946 r. o zrzeczeniach najemców dla dokonania naprawy budynków (Dz. U. Nr. 12, poz. 86).

Łódź, dnia 11 czerwca 1946 r.

ZARZĄD MIEJSKI W ŁODZI

Zarządzenie

o zmianie wysokości opłat administracyjnych i za czynności urzędowe na rzecz Gminy Miejskiej Łodzi.

Zarząd Miejski w Łodzi podaje do wiadomości, że stosownie do uchwały Nr. 193 Miejskiej Rady Narodowej z dnia 27.V. 1946 roku w Wydziale Administracyjnym Zarządu Miejskiego w Łodzi i Starostwach Grodzkich z dniem 1 czerwca 1946 r. obowiązują następujące opłaty:

- 1. za wystawienie urzędowego świadectwa zdrowia i przydatności do pracy jako konia dorozkarskiego zł. 100
2. za wystawienie urzędowego świadectwa z opisem konia do dowodów tożsamości " 100
3. za oględziny sanitarne personelu w zakładach spożywczych lub fryzjerskich od każdej zbadanej osoby " 50
4. za obecność lekarza grodzkiego przy ekshumacji zwłok lub ich szczątków " 1.000
5. za opieczętowanie przez lekarza grodzkiego trumny ze zwłokami przy przewozie na odległość dalszą jak 30 km. od granicy miasta " 1.000
6. za wystawienie przez lekarza

- urzędowego świadectwa zdrowia zł. 150
7. za przedłużenie godzin otwarcia zakładu gastronomicznego od 22 do 24 godziny na okres 3 miesięcy " 5.000
8. za przedłużenie godzin otwarcia zakładu gastronomicznego po 24 godzinie na okres 3 miesięcy " 10.000
9. za wydanie świadectwa moralności " 25
10. za zgłoszenie stowarzyszenia zwykłego " 25
11. za zgłoszenie oddziału stowarzyszenia zwykłego " 25
12. za klauzulę rejestracyjną " 100
13. za zezwolenie na prowadzenie blura pisania podań " 500
14. za zezwolenie na imprezy stałe " 1.000
15. za zezwolenie na imprezy wędrownie " 500
16. za zezwolenie na imprezy dożynkowe " 200
17. za stwierdzenie obywatelstwa " 25
Łódź, dnia 14 czerwca 1946 r.
ZARZĄD MIEJSKI W ŁODZI

Teatr, muzyka i sztuka

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA Daszyńskiego 34

Codziennie początek przedstawienia o godzinie 20-tej nowo-napisanej aktualnej komedii w trzech aktach pióra Jana Rofewskiego p. t. „Produkcja Pana Brandta”. Akcja komedii toczy się współcześnie w Łodzi. Sztukę reżyseruje Michał Mellna. Dekoracje projektu Otto Axera. W skład zespołu wchodzi: Michał Mellna — w roli przemysłowca Brandta, Teresa Matecka — w roli Haliny, córki Brandta, Jerzy Duszyński — w roli Ryszarda Opalińskiego, narzeczonego Haliny, Hanna Bielicka — w roli Zuzanny Makomarskiej, gwiazdy teatryku „Przebój”, Feliks Żukowski — w roli robotnika Pawła Walczaka, i Maria Kaniewska — w roli służącej Brandtów.

Kasa czynna od godz. 15-ej.

TEATR W. P. Dzień ZEMSTA (przedstawienie szkolne). Jutro i dni następujących o godzinie 19 UCZEŃ DIABŁA G. B. Shaw'a z udziałem Chojackiej, Górskiej, Zamkow, Borowskiego, Damickiego (rola tytułowa), Hańczy, Krasnowieckiego, Kwaskowskiego, Pietraszkiewicza, Pilarskiego i Śródki.

TEATR „SYRENA” w Teatrze Letnim „Bagatela”, Piotrkowska 94

Dzisiaj i jutro z powodu prób generalnych Teatr nieczynny. W środę dnia 19 b. m. premiera wesołej przygody starowarszawskiej według Irsy St. Dobrzańskiego w opracowaniu J. Tuwima i T. Sygietyńskiego ZOŁNIERZ KRÓLOWEJ MADAGASKARU. W rolach głównych Mira Zimińska i Ludwik Sempoliński, oraz Stefcia Górska, Janina Marcherska, Maria Bielicka, Władysława Nawrocka, Kazimierz Petecki, Kazimierz Pawłowski, Stefan Witas, Helena Puchniewska, Edward Dziewoński, Wacław Kucharski, Jerzy Bielenia, Regina Grabowska, Alina Janowska, balet i orkiestra.

Kasa „Bagateli” czynna cały dzień.

TEATR POWSZECHNY TUR

Do środy włącznie ostatnie trzy przedstawienia komedii Moliera SZELMOSTWA SKAPENA w świetnym wykonaniu Czengery, Kossobudzkiej, Puchniewskiej, Tapickiego, Tapińskiego, Pągowskiego, Skulskiego, Wołejki i Woszczerowicza, reżyserii Wyszomirskiego, dekoracjach i kostiumach O. Axera i z ilustracją muzyczną Mieczysława Mierzejewskiego. W próbach końcowych pod kierunkiem Daczyńskiego WILKI W NOCY Rittnera z Węgrzynem.

BALET MOISEJEWĄ W ŁODZI

Dnia 19-go b. m. przyjeżdża do Łodzi na kilka występów wszechświatowej sławy państwowy zespół tańców ludowych ZSRR pod kierownictwem artystycznym Igora Moisiejewa, laureata nagrody Stalinowskiej.

Zespół wystąpi z programem tańców narodowych słowiańskich i narodów ZSRR.

Zespół da w Łodzi trzy przedstawienia w dniach 20, 21 i 22-go b. m.

Balet Moisiejewa występował dotychczas w Warszawie, Wrocławiu, Katowicach i Krakowie, wzbudzając zachwyt i ciesząc się ogromnym powodzeniem.

Niewątpliwie i publiczność łódzka skorzysta z okazji by podziwiać ten wspaniały zespół.

MIEJSKIE MUZEUM ETNOGRAFICZNE

w Łodzi, Plac Wolności 14 jest otwarte dla zwiedzających w dni powszednie z wyjątkiem poniedziałku od godz. 11 do 1 w niedzielę i święta od 10 do 12

MIEJSKIE MUZEUM PRZYRODNICZE (Park Sienkiewicza)

Otwarte jest dla zwiedzających w dni powszednie z wyjątkiem poniedziałku od godz. 11 do 17, w niedzielę i święta od 10 do 13-ej.

OGRÓD ZOOLOGICZNY NA ZDROWU (dojazd t. amwajem Nr. 9)

Otwarty codziennie od 9 rano do zmroku

Lekarze

DR. ZOFIA SKONIECZKA, lekarz szpitala Kochanówka. Spec. chorób narz. przyjmuje 4-6 Piotrkowska 16. Leczenie elektro-wstrząsowe.

Dr. med. E. MIKULICZ, lekarz-dentysta, specjalista w leczeniu dziąsła i jamy ustnej, ulica Zawadzka 17, tel. 144-45.

Kupno i sprzedaż

ZESZYTY teckie, skoroszyty, koperty, papiery listowe, kancelaryjne, powielacze, ołówki poleca hurtowo „Polonia”, Cegielniana 1. tel. 257-32

RADIOAPARATY — lampy radiowe — aparaty fotograficzne projekcyjne 8 mm. i 16 mm. — filmy. Kupno — sprzedaż. „GNIADKOWSCY” Łódź — Piotrkowska 50, tel. 105-17.

OGŁOSZENIA DROBNE

ŁÓD do sprzedania w dowolnej ilości po cenach przystępnych w Państwowych Zakładach Włókienniczych. Teodor Steigert, Łódź, Milonowa 35-37, tel. 208-47.

Zaofiarowanie pracy

DO FABRYKI metalowej w Łodzi poszukuje się maszynistki biegle piszącej na maszynie, techników traserów, tokarzy rzeźniczy, formierzy i modelarzy. Oferty składać do Wydz. Personalnego „Witama”, Armii Czerwonej 89.

PRZYJMujemy tkaczy na krosna angielskie, zwijaczki (trajberki) oraz urzędnika do biura obrachunkowego. Zgłaszać się firma Łódź Babad w Łodzi. Wólczańska 239.

SZWACZKI, dziewczarki poszukiwane. Zgłoszenia: Dzielniarńa, Olga Maib, Gdańska 12.

POTrzebna fryzjerka lub fryzjer damsko-męski. Sanocka 23. Zakład fryzjerski.

Poszukiwanie pracy ORGANIZATOR i wybitna siła kierownicza przyjmie poważne stanowisko w instytucji przemysłowej. Oferty pod „Wszechstronny” do Administracji.

Zgubione dokumenty ZGUBIONO legitymację stud. Gliwnego Stanisława, Niciarniana 5, wyd. przez G. S. H. w Łodzi.

UNIEWAŻNIA SIĘ zgubioną legitymację szkolną. Kotyńca Zbigniew, Lipowa 47.

ZAGUBIONO książeczkę wojskową, wydaną przez R. K. U. Łódź miasto Brzeźnica Czesław, Kamienna 10.

Zgubiono dowód Nr 31165, wyd. w strażnicy amerykańskiej, 2 legitymacje tramwajowe i inne dowody Machała Wacław, Zeromskiego 7/21. Uprasza się o zwrot za wynagrodzeniem.

UNIEWAŻNIA SIĘ zgubioną legitymację PPR Kolaszy Antoniego, ul. Stalina 56.

W TRAMWAJU 7-mce zgubiono torebkę z legitymacjami tramwajowymi, kartką żywnościową, dowód, klucz od mieszkania i 100 zł. Proszę zwrócić Wysokiej Marii — Krochmalna 42, m. 1.

KRONIKA ŁÓDZKA

NARADA AKTYWU PPR I PPS KOMUNIKAT

W dniu 19 bm. o godz. 17-ej w CRDK w Łodzi ul. Piotrkowska Nr 243, odbędzie się wspólna narada aktywów PPR i PPS. Wejście za okazaniem karty wstępu.

ZNACZENIE REFERENDUM LUDOWEGO

W dniu propagandy P. P. R. przy ul. Piotrkowskiej Nr 262, we wtorek, dnia 18-go bm. o godz. 18-ej tow. STALSKI wygłosi referat pt. „Znaczenie referendum ludowego”. Po referacie film.

WYDAWANIE MLEKA NA KARTKI

Wydział Apropozycji i Handlu podaje do wiadomości, że w dniu 18 b. m. mleko na kartki wydawane będzie w sklepach 1, 2, 3, 4, 5, 6, 7 rejonu.

UWAGA — LEKARZE FABRYCZNI

We wtorek 18 czerwca r. b. godz. 19-ta punktualnie w sali Wydziału Zdrowia, ul. Piotrkowska 113, odbędzie się zebranie lekarzy fabrycznych. Sprawy b. ważne. Obecność wszystkich lekarzy fabrycznych konieczna.

ROBOTNICZE TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ DZIECI

Poliklinika Dziecięca, Łódź, ul. Narutowicza 30 czynna w godz. 9—16 udziela porad dzieciom do lat 15 we wszystkich specjalnościach: Dentystryka, roentgen, analizy laboratoryjne, szczepienia.

KURS DLA REFERENTÓW

Okręgowa Komisja Związków Zawodowych w Łodzi organizuje wraz z Wojewódzkim Urzędem Informacji i Propagandy 5-dniowy kurs przed referendum w lokalu przy ul. Traugutta 8, w dniach 17 — 21 bm. Kurs rozpocznie się dnia 17-go czerwca o godz. 8.30. Stawianictwo członków Rad Zakładowych oraz kierowników świetlic obowiązkowe.

LEKCJE CHÓRU W C. R. D. K.

Centralny Robotniczy Dom Kultury — TUR w Łodzi, ul. Piotrkowska 243 przyjmuje zapisy na lekcje chóru zorganizowanego na terenie Centralnego Robotniczego Domu Kultury — TUR. Bliższe informacje w sekretariacie C. R. D. K. w godz. od 8-ej do 19-ej.

WYPOŻYCZALNIA SZTUK TEATRALNYCH W C. R. D. K. — TUR

Centralny Robotniczy Dom Kultury — TUR w Łodzi, ul. Piotrkowska 243 podaje do wiadomości, że czynna jest codziennie wypożyczalnia sztuk teatralnych. Centralny Robotniczy Dom Kultury — TUR skupuje również sztuczki teatralne.

RYTMIKA I PLASTYKA W C. R. D. K.

Centralny Robotniczy Dom Kultury — TUR w Łodzi przyjmuje zgłoszenia dzieci robotniczych na lekcje rytmiki i plastyki. Bliższych informacji udzieli sekretariat C. R. D. K. — TUR, ul. Piotrkowska 243 od godz. 8-ej do 19-ej tel. 112-57.

ZEBRANIE ESPERANTYSTÓW

We środę, dn. 19 bm. odbędzie się w siedzibie Związku Esperantystów, Andrzeja 12, o godz. 19 zebranie członków. Na porządku dziennym sprawozdanie z Ogólnopolskiego Zjazdu Delegatów.

KONKURS LITERACKI

Związek b. Więźniów Politycznych ogłasza Konkurs Literacki na opowiadanie, nowelę, wspomnienie itp., związane tematycznie z przeżyciami w obozach i więzieniach hitlerowskich. Najlepsze prace będą nagrodzone i wydrukowane w najpoczytniejszych pismach. I nagroda — zł. 10.000 — II nagroda — zł. 6.000 — III nagroda — zł. 4.000. Termin nadsyłania prac do 15 września r. b. Utwory podpisane godłem lub nazwiskiem należy przesyłać do sekretariatu Zw. b. Więźniów Pol. w Łodzi, ul. Jaracza Nr. 3.

PAŃSTWOWE GIMNAZJUM I LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCE

o ustroju semestralnym dla dorosłych przy WYŻSZEJ SZKOLE GOSPODARSTWA WIEJSIEGO W ŁÓDZI — ul. Pomorska 16 przyjmuje zapisy na rok szkolny 1946/47 w następujących terminach: od 20 czerwca do 5 lipca 1946 r. i od 20 sierpnia do 1 września 1946 r. Kancelaria czynna w dni powszednie od godz. 16-ej do 19-ej. Lekcje odbywają się w godzinach popołudniowych.

DZIS DYZURUJĄ APTEKI:

Cymer — Wólczańska 37
Bojarski — Przejazd 19
Unieszewski — Dąbrowska 24b
Piotrkowska 225
Trawkowska — Brzezińska 56
Pawlukiewicz — Pomorska 12

Ze sportu

ŁKS na czele A klasy Łodzianie zwyciężają PTC w Zgierzu 5:0

Jak Zgierz Zgierzem to nie oglądał jeszcze takich tłumów, jakie wczoraj zebrali się na stadionie miejskim na meczu PTC—ŁKS.

Było to powtórzenie meczu pierwszej rundy mistrzostw kl. A, meczu, który na jesieni r. ub. wygrali pabianiczanie 11:1. Tamto spotkanie zostało unieważnione i wczoraj powtórzone na boisku neutralnym.

Zasłużone zwycięstwo odnieśli łodzianie 5:0 (2:0).

Punktualnie o godzinie 18-ej wyszły na boisko obie drużyny wyraźnie stremowane sawką spotkania, zwłaszcza pabianiczanie.

Za drużynami ukazują się na boisku witany oklaskami sędzia kpt. Sznajder, co w dużej mierze daje gwarancję, że spotkanie to nie zostanie tym razem zakłócone, jak poprzednie, żadnymi incydentami.

Początek gry zapowiadał, że ŁKS będzie miał znów do czynienia z niebezpiecznym przeciwnikiem. Atak PTC inicjuje kilka wypadów pod bramkę łodzian, jednak nie oddaje żadnego, groźnego strzału. Stan taki trwa jednak krótko. Stopniowo ŁKS opanowuje sytuację i coraz rzadziej dopuszcza pabianiczanie do głosu. Z każdą nie mał minutą rośnie przewaga czerwonych koszul.

Atak ŁKS gra płynnie, dobrze podaje, to samo trzeba powiedzieć o pomocy. Piłka chodzi od nogi do nogi, do tyłu i do przodu. Ponadto łodzianie grają bardzo ambitnie. Chwilami przewaga ŁKS-u staje się wręcz przynajmniej. Sytuację pabianiczanie ratuje tylko bardzo dobry bramkarz. Wyłapuje on większość groźnych strzałów z wielką dozą szczęścia. Musi on jednak w pierwszej połowie gry skapitulować

dwukrotnie, pierwszy raz przed strzałem Barana, który strzelił pierwszą bramkę z podania Łęczy, oraz po raz drugi przed strzałem Pietrzaka, który otrzymał piłkę od Hoggendorfa.

Ostatnie piętnaście minut przed końcem pierwszej połowy, upływa pod znakiem generalnego bombardowania bramki PTC. Spośród licznych groźnych strzałów, dwa omal nie przyniosły dalszych dwóch punktów czerwonym. Strzały jedynak Barana i Łęczy trafiają w poprzeczkę.

Do przerwy PTC utrzymuje wynik 0:2. Po przerwie już po pierwszych minutach gry stało się niemal pewne, że ŁKS spotkanie to wygra. PTC jakby się załamało. Wszystkie akcje jego ataku rozбивały się o obronę łodzian i prawie żaden strzał nie mógł zagrozić ich bramce. Ale w pewnej chwili łodzianie zmęczeni upałem popuścili nieco cu-gli, nie potrafili jednak tego wykorzystać pabianiczanie, chociaż tu i ówdzie ze zmotoryzowanych trybun (część ich należała do kibiców ŁKS-u, a część do pabianiczian) padały gorące okrzyki zachęty.

W pewnym momencie doskonale prowadzący te trudne zawody kpt. Sznajder odgwiżdżuje ręką obrońcy PTC. Zdawałoby się, że ŁKS ma już trzecią bramkę, tymczasem... strzał z jedenastu metrów broni naprawdę doskonale bramkarz pabianiczian, chłopiec o wielkim szczęściu, ale i o wielkiej intuicji.

Pomimo, że gra w drugiej połowie była słabsza, gdyż obie drużyny były nieco zmęczone, to jednak obfitowała ona w szereg bardzo ciekawych zagrań i bardzo emocjonujących sytuacji podbramkowych. Jedną z nich wykorzystał przytomnie Hoggendorf, a dwie następne Łęczy, podnosząc wynik na 5:0.

Po meczu wracamy razem z ŁKS-em do Łodzi. Wszyscy chłopcy są b. zadowoleni z wyniku, a przede wszystkim z gry.

— Wygraliśmy do tej pory też mecze — mówi eksklawianin Dawidowicz. Ale dopiero dzisiaj graliśmy dobrze. Atak spełniał swe zadanie, tak samo pomoc. Piłka chodziła od nogi do nogi.

— Byłoby wstyd, abyśmy ten mecz przegrali — wirująca Łęczy. — Pod koniec obrona pabianiczian już nie mogła sobie zupełnie dać z nami rady. Zresztą sami tego nie ukrywali.

— Jesteśmy teraz o jeden punkt lepsi od kolejarzy — dodaje — i chwilowo znajdujemy się na pierwszym miejscu tabeli.

Na meczu w Zgierzu była obecna cała niemal drużyna ZZK, która przyjechała obserwować grę swych rywali w końcowej walce o tytuł mistrza Łodzi.

Gra czerwonych koszul z pewnością nie nastroiła ich optymistycznie.

NA PIŁECZKĘ PING-PONGOWĄ ZAMIENIŁ PIŁKĘ NOŻNĄ

W świetlicy b. firmy Barciński miał miejsce ciekawy turniej ping-pongowy, w którym brało udział wielu ping-pongistów z klubów prowincjonalnych, jak HKS (Aleksandrów), ZWM (Piotrków), oraz łódzkich — Filmowca, Elektrowni oraz Ogniska.

Najładniejszy mecz rozegrali między sobą Tamasz (Filmowiec) i Supet (Ognisko). Gra stała na b. wysokim poziomie. Wygrał Tamasz w 3-ech setach i dogrywece. Tamasz i Supet za piękną grę otrzymali nagrody w postaci książek.

Dokończenie turnieju odbędzie się w sobotę o godz. 16-tej.

Defilada młodzieży na stadionie ŁKS-u

Stadion ŁKS-u był wczoraj świadkiem nowej rewii sportowej dającej przegląd naszego dorobku rocznego na polu wychowania fizycznego.

Rewia święta Wychowania Fizycznego wypadła tak jak niedawna rewia Złotu TUR-ów, bardzo efektywnie.

Przed trybuną honorową, na której zajął miejsce prezydent miasta ob. Miłaj przeddefilowały zwartymi oddziałami organizacje młodzieżowe i kluby sportowe TUR-u, ZWM Zrywu, oraz ŁKS-u. Wszystko w kostiumach sportowych, a nawet część w regionalnych. Ta grupa otrzymała najwięcej braw, od licznie zgromadzonej publiczności.

Defiladę rozpoczynały dziewczęta, po czym szli chłopcy, a dalej organizacje młodzieżowe i kluby sportowe TUR-u, ZWM Zrywu, oraz ŁKS-u. Wszystko w kostiumach sportowych, a nawet część w regionalnych. Ta grupa otrzymała najwięcej braw, od licznie zgromadzonej publiczności.

Publiczność łódzka lubi tego rodzaju barwne widowiska. Przekonaliśmy się o tym pod-

czas Złotu młodzieży turowej, przekonaliśmy się o tym również wczoraj. Cała niemal trybuna stadionu wypełniona była publicznością, wśród której nie mało było mamuszy, oklaskujących dumnie maszerujących swych milusińskich.

Orkiestra, maszły o barwach narodowych, barwne stroje uczestników defilady i wspaniała pogoda, tworzyły, trzeba przyznać, bardzo efektowne tło. Niestety, piętno pięcioletniej gehenny, jaką musiała znieść nasza młodzież podczas okupacji, uwidoczniło się aż nadto brutalnie zwłaszcza w wyglądzie chłopców.

Szczupłe to i wynędzniałe, dzisiaj dopiero ma możliwość dzięki opiece naszych władz, zakosztowanie dobrodziejstw wypływających z udostępnienia im wychowania fizycznego i sportu. To też nie wątpliwie, że w niedługim czasie znikną pochylone postacie i zapadłe klatki piersiowe, jakie oglądaliśmy wczoraj.

Do tego potrzebne jest jednak może mniej.. defilad, a więcej pracy pozytywnej.

Interpelacje naszych Czytelników

Jak to jest z wyprawkami dla niemowląt

Przed 3 miesiącami w prasie łódzkiej podała wiadomość o wykonaniu 65.000 wyprawek dla niemowląt. O przydział należało zgłaszać się do Wydziału Apropozycji i Handlu Urzędów Wojewódzkich. Wiadomość powyższa ucieszyła matki, które cierpią na brak chociaż by pieluszek dla swych pociech. Wprawdzie nie brakuje w handlu bielizny dziecięcej. Okna wystawowe krzyczą o wyprawkach rozkosznych, lecz niezamówne matki i ojcowie nie mają środków na kupno tych rzeczy niezbędnych.

Wierząc wiadomości podanej w prasie, opartej napewno na informacji urzędowej, wiele podań złożono w łódzkim Urzędzie Wojewódzkim o przydział wyprawek. Tak samo postąpiła podpisana, wysyłając podanie pocztą. Z powodu milczenia zapytałam o skutek podania. W urzędzie w pokoju Nr 104 odpowiedziano,

że przydział nastąpi za dwa tygodnie, później za dalsze dwa tygodnie, a obecnie, że przydziałów napewno nie będzie, bo ob. dyrektor wpięć mógł, a teraz nie może itd.

Rozumiem, że ojczyzna nasza jest pokryta zgłiszczami i mogiłami i że z trudem dźwiga się z katastrofy wojennej. Wiem, że przez to wyprawk może nie być i że musimy męczyć się. Lecz w takim razie po co anonsować przydziały, które nie nastąpią. Komu potrzebna bieganina, zamieszanie, strata czasu i pieniędzy i w końcu zero. Nie stać nasze władze na pomoc. Zaciśniemy zęby i będziemy cierpieć braki. Lecz być zawiedzionym przez lekkomyślność w nadziejach dotyczących naszych niemowląt, jest to niepoważnie. Chcielibyśmy się dowiedzieć, jak to jest z tymi wyprawkami naprawdę.

Z. B.

Przedwojenne książeczki Ubezpieczalni Społecznej są ważne jeszcze dzisiaj

Bardzo wielu ludzi pracy doświadcza przeróżnych trudności przy korzystaniu ze świadczeń t. zw. Kasy Chorych. By dostać się do lekarza, trzeba przynieść zaświadczenie zakładu pracy. Wiemy wszyscy z własnego doświadczenia, co to jest choroba, szczególnie choroba, wybuchająca nagle, gdy właśnie jest niedziela, czy jakieś święto. Lekarze z zasady przy pierwszej wizycie nie powinni czynić specjalnych trudności, ale notujemy już szereg wypadków, gdy lekarz wezwany do domu, każe sobie zapłacić prywatnie za wizytę, bo pacjent nie posiada zaświadczenia zakładu pracy.

Otóż, trzeba wyjaśnić naszym Czytelnikom, że stare, przedwojenne książeczki Ubezpieczalni ważne są nadal. Wystarczy jedno poświadczenie w takiej książeczce, a doktor ma w każdej chwili dowód, że dany pacjent rzeczywiście pracuje.

A więc — kto posiada gdzieś tam ukrytą starą książeczkę Ubezpieczalni — powinien z niej po dawnemu korzystać! Uniknie się w ten sposób wielu trudności a zakładom pracy ułatwi się poświadczenie w gotowych rubrykach.

Z.

CENY OGŁOSZEŃ Drobne: za wyraz petytowy poza tekstem — 5 zł. Inne ogłoszenia: za milimetr szpalte poza tekstem — zł. 14. w tekście — zł. 21. — W numerach niedzielnich i świątecznych — 50 procent drożej.

Wydawca: Woj. Komitet PPR w Łodzi, Komitet Redakcyjny. Red. i Adm.: Łódź, Piotrkowska 86. Tel. 254-21. Tel. Red. Nocnej 172-31. Zakł. Grat. Sp. Wyd. „Łódzki Instytut Wydawniczy”

D 08407